

POLSKA

„Dziwny” pożar pochłoniął wielką halę targową

W Warszawie przy ul. Marywilskiej 44 doszczętnie spłonęła wielka hala handlowa. Jak oceniają obecni na miejscu eksperci ze Straży Pożarnej, już po kilkunastu minutach zajęta ogniem była większość budynku, co jest „bardzo dziwną sytuacją”. Przyczyny pożaru będzie wyjaśniała policja, ale zapowiedziała, że na wnioski „trzeba jeszcze poczekać”. Przypomnijmy, że przedsiębiorcy z hali przy ul. Marywilskiej 44 kilka tygodni temu stanowczo protestowali przeciwko podwyżkom czynszu, a demonstracje były organizowane m.in. przed stołecznym ratuszem.

s.4

codziennie


Gazeta Polska

SOLIDARNOŚĆ DOMAGA SIĘ REFERENDUM

GIGANTYCZNY PROTEST W STOLICY. GŁOŚNE „NIE” DLA ZIELONEGO ŁADU

Ponad 200 tys. ludzi wzięło udział w marszu pod hasłem „Precz z Zielonym Ładem”, który w piątek przeszedł ulicami Warszawy. Protestujący domagają się referendum dotyczącego przyjęcia unijnych przepisów i zapowiedzieli złożenie w tej sprawie podpisów w Sejmie w najbliższym czasie. – Chcą nam dowalić Zielony Ład tylko po to, żebyśmy spadli do poziomu polskiego pracownika z początku lat 90. Wtedy byliśmy dobrzy, tylko jeden kierunek, czyli Niemcy i szparagi. Nie. To się skończyło – mówił przed parlamentem przewodniczący Solidarności Piotr Duda. W manifestacji udział brały także kluby „GP”, a całość relacjonowała Telewizja Republika, którą entuzjastycznie witał tłum i niejednokrotnie spontanicznie skandował nazwę tej stacji.

Poniedziałek

s.3

KULTURA

Odeszła Maria Dłużewska, ceniona dokumentalistka

10 maja zmarła Maria Dłużewska, członkini Solidarności Walczącej, dziennikarka, aktorka, ceniona dokumentalistka, autorka m.in. filmów: „Seans”, „Mgła”, „Pogarda”, „Testament”, „Dama”. – Uśmiechnięta, pełna energii i chęci do działania – wspomina Dłużewską Arkadiusz Gołębiowski, dyrektor festiwalu NNW.

s.7

POLSKA

Przez Bodnara możesz stracić mieszkanie!

Kupiłeś mieszkanie za pół miliona i dostałeś wymarzone klucze? To wcale nie znaczy, że jesteś właścicielem nieruchomości! Zależy, u jakiego notariusza podpisałeś umowę. To skutek nieprzemyślanego – a przede wszystkim bezprawnego – decyzji ministra sprawiedliwości Adama Bodnara.

s.6

POLSKA

Prezes PiS: W przyszłej kadencji PE będą chcieli odebrać nam suwerenność

Te rządy zapowiadają nam po prostu biedę. Biedę polegającą przynajmniej na tym, że polska stopa życiowa nie będzie rosła, tylko spadała, a polska gospodarka przystosuje się do UE wzrostem bardzo niskim albo zgoła żadnym. Czyli ten proces gonięcia, (...) żeby żyć na poziomie zachodniej Europy, zostanie zatrzymany, no chyba że my wrócimy do władzy – mówił Jarosław Kaczyński w sobotę na spotkaniu z mieszkańcami Sompolna. Dzień później lider PiS odwiedził Siedlce.

s.5



foto: Prawo i Sprawiedliwość





Były europoseł Jacek Protasiewicz

podsumowujący w mediach społecznościowych ustępującego ministra Marcina Kierwińskiego

\\ Ps. Bobas nadany przez Schetynę to prawdziwy bobas: myśli, że jak zamknie oczy, to zniknie. Przewodniczący gab. polit. Kopacz i szef kampanii PO w 2011 twierdzi, że nie znał mnie, dyrektora biura krajowego PO i zastępcę szefa kampanii, czyli Kierwińskiego. \\

2

PONIEDZIAŁEK 13 MAJA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d



POGODA

Poniedziałek 13.05 Lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 04:43 ZACHÓD słońca 20:20
Imieniny obchodzą: Aaron, Agnieszka, Andrzej, Cichosław, Cieszyński, Dobiesław, Dobiesława, Gemma, Gerard, Gerarda, Gliceria, Gloria, Jan, Magdalena, Maria, Mucjusz, Natal, Robert, Roberta, Serwacy

Gdańsk	15°C	Lublin	18°C
Katowice	6°C	Kraków	11°C
Łódź	18°C	Poznań	15°C
Warszawa	8°C	Wrocław	5°C

Wtorek 14.05 Lokalnie zachmurzenie

WSCHÓD słońca 04:42 ZACHÓD słońca 20:22
Imieniny obchodzą: Ampelia, Ampeliusz, Bona, Bonifacy, Egidia, Fenenna, Idzi, Jeremi, Jeremiasz, Koryna, Maciej, Maria, Michał, Stefania, Tina, Wiktor

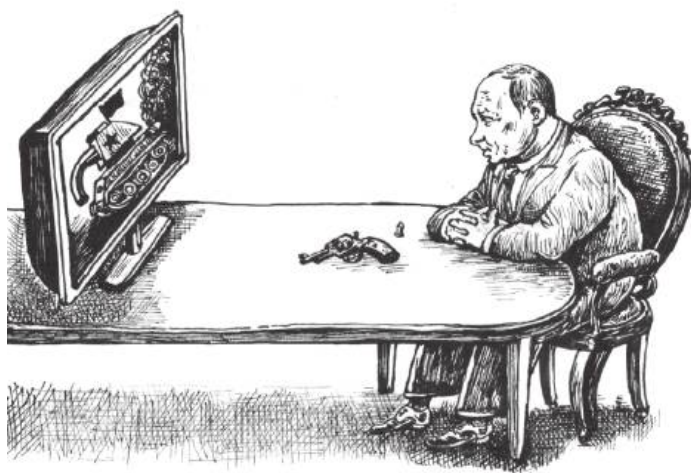
Gdańsk	17°C	Lublin	17°C
Katowice	11°C	Kraków	5°C
Łódź	19°C	Poznań	17°C
Warszawa	10°C	Wrocław	5°C

MAREK BOBER

Kawiarniany katolik

Aż 49 proc. Amerykanów jest protestantami, a 23 proc. katolikami. Wielu z tych ostatnich to emigranci i Latynosi. Ich preferencje wyborcze zmieniły się i zwróciły w kierunku kandydata na prezydenta Partii Republikańskiej. Sondaż Pew Research pokazuje, że 55 proc. katolików popiera Donalda Trumpa, a 42 proc. Joeego Bidena. Według tego pomiaru 60 proc. protestantów wyraziło poparcie dla Trumpa, zaś 38 proc. stwierdziło, że skłania się ku Bidenowi. Biskup Waszyngtonu, kard. Wilton Gregory nazwał Bidena „kawiarnianym katolikiem”. Mamy potwierdzenie tych słów, gdyż urzędujący prezydent ma silne poparcie wśród ateistów i agnostyków, bo aż 69 proc. do 28 proc. „Kawiarniany katolik” to taki, który mówi, że jest katolikiem, przystępuje do komunii św., ale popiera aborcję, prawa osób LGBT i tranżycję dzieci.

Rafał Zawistowski



GRZEGORZ WSZOLEK

Zmienny jak Donald Tusk

Donald Tusk pojechał na granicę z Białorusią, by spotkać się ze strażnikami granicznymi. Mówił w stylu Mateusza Morawieckiego, Mariusza Błaszczaka czy Mariusza Kamińskiego. I chwala mu za to, że stawia na obronę polskich granic przed atakiem hybrydowym przy użyciu imigrantów, trwającym już od blisko trzech lat. Nie można jednak odejść od tego, co lider Koalicji Obywatelskiej o doświadczeniach tej samej sytuacji miał do powiedzenia wtedy, gdy Alaksandr Łukaszenka i Władimir Putin zwozili nam w prezencie tysiące cudzoziemców. Wtedy byli to „biedni ludzie”, „szukający swojego miejsca na ziemi”, a retoryka wzmocnienia sił obronnych była „propagandą”, obliczoną na efekt wewnętrzny. Mur na granicy miał przecież nie powstać „ani w rok, ani w trzy lata” – cytując klasyka. Wypadałoby powiedzieć jedno słowo – „przepraszam”. I dorzucić: „Myliliem się”. Na to jednak nie stać Donalda Tuska. Jest politykiem wyprutym z samokrytycznego spojrzenia, uważa, że cały świat jest przeciwko niemu. Szczerze mówiąc – nie wiem, jak szef rządu mógł patrzeć w oczy strażnikom granicznym. Tym samym, których Agnieszka Holland i reszta celebrytów kłamliwie oskarżała o największe zbrodnie, bez jakiegokolwiek reakcji wizytatora posterunku przy granicy z Białorusią.

Marcin
HermanKrótka historia
9 maja w ZSRS
i Rosji

Patrząc na putinowskie „pobiedobiesie”, czyli termin ukuty przez opozycyjnych rosyjskich publicystów, który można przetłumaczyć mniej więcej jako „szaleństwo zwycięstwa” czy „szaleństwo Dnia Zwycięstwa”, trudno uwierzyć, że w Rosji, a nawet ZSRS nie zawsze tak było. Mało kto dziś już pamięta, że w Związku Sowieckim przez wiele lat nie świętowano tego dnia jakoś szczególnie. Może dlatego, że władze nie bardzo wiedziały, co zrobić z milionami weteranów, w tym kalek, i wołały ich nie dowartościowywać, żeby nie poczuli się podmiotem i nie walczyli o swoje prawa. Dopiero Leonid Breżniew, sam weteran Armii Czerwonej, rozpoczął tradycję parad na Placu Czerwonym i budowania sowieckiej ideologii na zwycięstwie nad III Rzeszą. Gdy upadł ZSRS w Rosji, podobnie jak w innych krajach, dzień 9 maja przybrał charakter swego rodzaju zaduszek. Wspominało liczne ofiary. Dzień ten był naprawdę godnie obchodzony. Aż władzę objął Władimir Putin, który wzoruje się na Józefie Stalinie. I się zaczęło „pobiedobiesie”. Dziś już nowe pokolenia w Rosji nie bardzo nawet wiedzą, co świętuje się 9 maja – tak to jest skrzywione przez propagandę.

Autor jest dziennikarzem TV Bielsat

Piotr
LisiewiczMasowy
exodus sędziów
na Białoruś

„Na Białoruś!” – ten okrzyk wzniósł niegdyś Zygmunt Miernik, rzucając tort w twarz pani sędzi od Kiszczaka. Osamotniony alarmował, że rzekomo chory zbrodniarz Kiszczak, który nie stawia się w sądzie, rozrywkowo bywa na Karaibach. Sędziowie niby pałali oburzeniem na Miernika, ale jednak dało im to do myślenia. Taki np. sędzia Tomasz Szmydt uznał go za mądrego doradcę i teraz na Białoruś się udał. Poszukałem, co robi dzisiaj obrzuconą tortem pani sędzia od Kiszczaka. Otóż Anna Wielgolewska – niespodzianka – po wygranej koalicji 13 grudnia podpisała się pod apelem podpisanym przez 1,5 tys. sędziów. Sowietarze i ich poputnicy napisali, że domagają się „rozliczenia sędziów, którzy sprzeniewierzyli się rocie ślubowania sędziowskiego”. Czyli tych, którzy wsparli reformy PiS. Autorzy apelu stwierdzili również: „Dziękujemy naszym rodakom za konsekwentną obronę niezależności sądów, która stanowi gwarancję równości obywateli wobec prawa”. Kiszczak, jako najrówniejszy z równych, już tego tryumfu praworządności się nie doczekał, gdyż wybrał się na Sąd Ostateczny. A tam, zdaje się, zwolnienia lekarskie uwzględniane na tym łez padole przez sędzię Wielgolewską mogły nie zadziałać.



STAWKĄ WYBORÓW JEST SUWERENNOŚĆ

POLITYKA \ Wybory do PE zdecydują o przyszłości Polski i Europy. Czy Polska będzie niezależna, wolna, czy będzie stanowić sama o sobie, czy będzie uzależniona od tego, co zarządzają w Brukseli, Berlinie – powiedziała w Kaliszu poseł PiS, kandydatka do europarlamentu Marlena Maląg.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 13 MAJA 2024

3

INICJATYWA \ Solidarność domaga się referendum

Gigantyczny protest w stolicy. Głośne „nie” dla Zielonego Ładu

Ponad 200 tys. ludzi wzięło udział w marszu pod hasłem „Precz z Zielonym Ładem”, który w piątek przeszedł ulicami Warszawy. Protestujący domagają się referendum dotychczasowego przyjęcia unijnych przepisów i zapowiedzi złożenie w tej sprawie podpisów w Sejmie w najbliższym czasie. – Chcą nam dowalić Zielony Ład tylko po to, żebyśmy spadli do poziomu polskiego pracownika z początku lat 90. Wtedy byliśmy dobrzy, tylko jeden kierunek, czyli Niemcy i szparagi. Nie. To się skończyło – mówił przed parlamentem przewodniczący Solidarności Piotr Duda. W manifestacji udział brały także kluby „GP”, a całość relacjonowała Telewizja Republika, którą entuzjastycznie witał tłum i niejednokrotnie spontanicznie skandował nazwę tej stacji.

Jan Przemyski

Od miesięcy rolnicy domagają się rozmów z Donaldem Tuskiem ws. przepisów Zielonego Ładu i skutków, które wywołają dla każdego obywatela, jednak premier konsekwentnie unika trudnych pytań. Chętnie za to spotyka się z zagranicznymi politykami, w tym z Ursulą von der Leyen, z którą podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach w ubiegłym tygodniu podkreślał, jak ważny jest Zielony Ład. W związku z tym rolnicy, ale też przedstawiciele innych grup zawodowych postanowili pokazać swój sprzeciw podczas wielkiej manifestacji w Warszawie, którą zorganizowano w ostatni piątek.

Ponad 200 tys. ludzi na proteście

Oficjalnie demonstracja rozpoczynała się o godz. 12, jednak pierwsi protestujący wyposażeni w biało-czerwone flagi zaczęli pojawiać się na stołecznym placu Zamkowym jeszcze przed godz. 10. W południe zarówno Krakowskie Przedmieście, jak i okoliczne tereny były wypełnione ludźmi i wówczas czoło marszu ruszyło w stronę ulicy Świętokrzyskiej, obok której znajduje się Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Warszawie. „Zwracamy się do Pani Przewodniczącej [Ursuli von der Leyen] o głęboką rewizję rozwiązań zawartych w Europejskim Zielonym Ładzie, które jeśli zostaną wdrożone w obecnym kształcie, doprowadzą do zapaści wielu gospodarek Europy Środkowo-Wschodniej, a w konsekwencji do upadku gospodarczego całej Europy” – napisano w liście podpisanym przez przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Piotra Dudę i przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych Tomasa Obszańskiego, który złożono w biurze Komisji Euro-



| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

pejskiej. Następnie tłum ruszył w kierunku ulicy Wiejskiej, gdzie mieści się polski parlament. Według szacunków w pochodzie udział brało ponad 200 tys. osób. Jednak inne zdanie na ten temat ma stołeczny ratusz, według którego protestujących było ok. 30–35 tys. Warto jednak od razu podkreślić, że podczas piątkowej demonstracji zbierano podpisy pod wnioskiem o referendum ws. Zielonego Ładu i tylko do godz. 15 podpisało się pod nim 150 tys. osób.

„S” domaga się referendum

Gdy tłum dotarł w pobliże Sejmu, wówczas głos ze specjalnie przygotowanej sceny zaczęli zabierać liderzy poszczególnych środowisk uczestniczących w manifestacji, w tym Piotr Duda. – Dzisiaj ten protest wchodzi na inny etap. Do tej pory wspieraliśmy rolników na ich protestach. Dzisiaj jesteśmy wspólnie, nie tylko rolnicy, ale cała Solidarność. My jesteśmy przygotowani. Chcemy zebrać miliony podpisów pod referendum obywatelskim w sprawie Zielonego Ładu i rzucić je pod nogi marszałkowi Hołowni – mówił Duda. – Referendum to najwyższy stopień demokracji, ale wiecie,

co było w 2012 r., gdy wyszedł Donald Tusk i powiedział, że podpisy może zebrać każdy pętał. Wtedy Tusk mówił, że nie cofnie się ani o krok, a wiek emerytalny musi być podwyższony, bo za kilkanaście lat ludzie nie będą dostawali emerytur. I co? Kilkanaście lat minęło, emerytury są płacone, sytuacja w ZUS jest jeszcze lepsza, a wiek emerytalny został przywrócony do poziomu sprzed reformy. Mówiąc żargonem piłkarskim: „Panie Donaldzie, 1:0 dla Solidarności” – przypomniawszy później. Po tym wraz z delegacją udał się na rozmowę z marszałkiem Hołownią, która jak później skomentował, opierała się na „ogólnikach”.

Media Strefy Wolnego Słowa oknem na wolność

Udział w piątkowym protestie organizowanym przez Solidarność wzięły także kluby „Gazety Polskiej”, których przedstawiciele licznie przyjechali do Warszawy z klubowymi banerami. Wszystkie wydarzenia z piątku relacjonowane były przez Telewizję Republika, której reporterzy byli ciepło witani przez tłum. Widząc naszych kolegów, protestujący spontanicznie zaczęli skandować nazwę naszej

stacji. Niejednokrotnie „Republika!” skandował niemal cały tłum, a okrzyk ten był słyszalny w promieniu setek metrów.

Rolnicy okupują Sejm

Piątkowa manifestacja nie jest jedynym wyrazem protestu rolników – równocześnie przedstawiciele związku zawodowego Orka okupują od czwartku parlament. Przypomnijmy, że w ubiegłą środę rozpoczęło się trzydniowe posiedzenie Sejmu, w którym uczestniczył premier Tusk, jednak nie znalazł czasu dla związkowców. Z kolei piątkowe obrady zostały przesunięte na środę w tym tygodniu, a ekipa rządząca próbuje przekonywać, że nie miało to związku z demonstracją. Rolnicy protestujący w Sejmie zapowiedzieli, że pozostaną w gmachu, dopóki szef polskiego rządu nie poświęci im „dwudziestu minut”. – Walczymy w interesie każdego Polaka. Zielony Ład nie tylko zniszczy rolnictwo, ale uderzy w każdego obywatela naszego kraju. Tu chodzi o przyszłość i bezpieczeństwo żywnościowe całego narodu, ale też Europy. Potrzebna jest determinacja w tej walce i apelujemy o nią do wszystkich ludzi.

Potrzebna jest też większa presja na rządzących – mówi „Codzienniej” Mariusz Boro-
wiak, jeden z liderów protestu w Sejmie.

„Chodzi o to, żeby Polska się cofała”

Obecni na proteście „S” byli także politycy PiS, m.in.: Jarosław Kaczyński, Jacek Saryusz-Wolski, Jadwiga Wiśniewska, Anna Zalewska, Mariusz Błaszczak oraz Mariusz Kamiński. Nikt z nich jednak nie zabierał głosu ze sceny, ale przed marszem prezes PiS wydał oświadczenie, w którym przypomniał, że to europosłowie obecnej koalicji rządzącej zagorzałe wspierali prace w europarlamencie nad Zielonym Ładem, a teraz odpowiedzialność za to próbują przypisać Zjednoczonej Prawicy. – To, jak sądzę, jest najlepszy dowód tego, że to, co w tej chwili – nie tyle robi, a wyprawia – Donald Tusk, to jest po prostu stosowanie starej metody. Uciekając, złodziej krzyczy: Łapać złodzieja! – mówił Jarosław Kaczyński. Podkreślił też, że unijne przepisy mają „służyć temu, żeby takie kraje jak Polska, które do tej pory goniły UE, zachodnie kraje UE – przestały gonić, zaczęły się cofać”.

Tusk jest uwikłany w europejski układ

O komentarz do marszu „S” i jego ewentualnych skutków poprosiliśmy eksperta ds. politycznych prof. Mieczysława Rybę. – Donald Tusk w sprawie rolników gra i będzie dalej grał na zwłokę. Zapewne coś obieca, ale ostatecznie niczego nie zmieni. Powód takiego działania jest prosty, Donald Tusk jest uwikłany w ten europejski układ, który odpowiada do Zielonego Ładu. On za bardzo nie ma nawet możliwości gry politycznej, czyli próbowania stworzenia pozorów, że odrzuci unijne przepisy. Po prostu będzie je wdrażał i realizował plan brukselskich elit – mówi nam prof. Ryba. Naszego rozmówcę zapytaliśmy też, czy zarówno protesty rolnicze, jak i zachowanie polskiego rządu przełożą się na poparcie dla partii politycznych. – Już się przełożyły, co widać po wyniku wyborów samorządowych. Z kolei poważniejsze przesunięcia elektoratu są wynikiem pewnej kumulacji. W związku z tym sądzę, że najbardziej widoczne zmiany nastąpią jeszcze nie w tych czerwcowych wyborach do europarlamentu, ale w przyszłorocznych prezydenckich – ocenił prof. Ryba.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7 KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



TRAGEDIA \ Alert RCB trzy godziny po doniesieniach o niebezpiecznej sytuacji

„Dziwny” pożar pochłoniął wielką halę targową

W Warszawie przy ul. Marywilskiej 44 doszczętnie spłonęła wielka hala handlowa. Jak oceniają obecni na miejscu eksperci ze Straży Pożarnej, już po kilkunastu minutach zajęta ogniem była większość budynku, co jest „bardzo dziwną sytuacją”. Przyczyny pożaru będzie wyjaśniała policja, ale zapowiedziała, że na wnioski „trzeba jeszcze poczekać”. Przypomnijmy, że przedsiębiorcy z hali przy ul. Marywilskiej 44 kilka tygodni temu stanowczo protestowali przeciwko podwyżkom czynszu, a demonstracje były organizowane m.in. przed stołecznym ratuszem.

Jan Przemyski

O godz. 3.30 w nocy z soboty na niedzielę do Straży Pożarnej wpłynęło zawiadomienie o pożarze w centrum handlowym przy ulicy Marywilskiej 44 w Warszawie. Na miejsce strażacy przyjechali o 3.41 i już wówczas ogniem zajęte miało być 2/3 budynku. – Po przyjeździe dwóch pierwszych zastępów okazało się, że ponad 2/3 budynku objęte jest pożarem. Kierunek wiatru powodował, że ogień przenosił się także przez dach. Zadysponowany został robot gaśniczy. Ze względu na temperaturę i zagrożenie niemożliwe było wprowadzenie ratowników do środka. Doszło zresztą do zawalenia się do środka – skomentował obecny na miejscu komendant główny PSP nadbryg. Mariusz Feltynowski. Podkreślił też, że „to bardzo dziwna sytuacja, że po kilkunastu minutach pożarem była już objęta taka powierzchnia”. Dodał również, że przyczyny pożaru będzie wyjaśniała policja.



| fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

„Codzienna” próbowała skontaktować się z rzecznikiem stołecznej policji, aby zapytać, kiedy możemy się spodziewać konkretniejszych informacji na temat przyczyn, jednak do momentu wysłania tego numeru gazety do drukarni nikt z biura prasowego nie odebrał telefonu ani nie oddzwonił. Pytania te będziemy starali się zadać także dzisiaj. Jednak swoje plany policja przekazała za pośrednictwem mediów społecznościowych. „Praca naszych śledczych będzie między innymi obej-

mowała przesłuchanie świadków, zabezpieczenie okolicznego monitoringu, a przede wszystkim współpracę z biegłym z zakresu pożarnictwa” – napisała Policja na platformie X i dodała, że „na określenie dokładnej przyczyny pożaru trzeba jeszcze poczekać”. Szybkości w działaniu zabrakło też Rządowemu Centrum Bezpieczeństwa, które alert o pożarze wysłało prawie trzy godziny po pierwszych doniesieniach o niebezpiecznej sytuacji na warszawskiej Białolecie.

W kontekście tej tragedii pożarniczej należy przypomnieć, że na przełomie lutego i marca doszło do wielkich protestów kupców z Marywilskiej 44. Manifestacje odbywały się m.in. przed warszawskim ratuszem, a sprzedający domagali się zatrzymania podwyżek czynszów. Jedną z demonstracji odbyła się 1 marca przed stołecznym ratuszem, a kupcy pojawili się na niej z transparentami „Przestańcie nas okradać”, „Precz z wyzyskiem” i „Marywilska jest nasza”. – Bardzo liczymy na pana prezy-

denta, na jego pomoc – mówili przedsiębiorcy, ale Rafał Trzaskowski nie spotkał się z nimi, a wysłał do rozmowy wiceprezydenta Tomasza Bratka. Gwoli wyjaśnienia teren przy Marywilskiej 44 jest własnością miasta, ale dzierżawi go spółka, która poddzierżawia boksy handlowe zainteresowanym. Warszawski ratusz, chcąc uciąć spekulacje, poinformował, że nie miał w planach sprzedaż działki przy ul. Marywilskiej 44. Co ciekawe, wiceprezydent stolicy Tomasz Bratek przekazał wczoraj, że teren ten objęty jest wielokrotnymi roszczeniami dawnych właścicieli.

W sieci już pojawiają się dramatyczne relacje kupców ze spalonego kompleksu. „W piątek mieliśmy dużą dostawę, a dzisiaj nie ma nic... Wszystko się spaliło... Nie została nam nawet jedna rzecz, którą dałoby się odratować” – czytamy na profilu facebookowym jednego ze zniszczonych sklepów.

O postępach prac policji w tej sprawie będziemy informowali w naszych mediach.

FUNDACJA ARCHIWUM JANA OLSZEWSKIEGO ZAPRASZA NA DEBATĘ

„Czyja będzie Polska...?” i jaka ona będzie?

Fundacja Archiwum Jana Olszewskiego zaprasza na debatę „Czyja będzie Polska...?» i jaka ona będzie?» Zamiarem fundacji jest powołanie forum „dla poszukiwania rozwiązań, które trzeba znaleźć, jeśli pragniemy współtworzyć wizję wymarzonej Polski, a potem realny plan dojścia do celu” – informują organizatorzy. Podkreślają, że „budowanie Programu dla Niepodległej wymaga wielu środowisk i osób – nie tylko fachowców i ekspertów, a niektórzy nawet uważają, że również pieniędzy”. Debatę odbędzie się 25 maja, ale warunkiem udziału w niej jest zgłoszenie swojego uczestnictwa do 20 maja.

„Debatę, którą proponujemy, nie przypadkiem dotyczy punktowo całkiem wydawałoby się, odległych, kwestii. Kondycja polskiej klasy politycznej, europejskie otoczenie i miejsce w nim Polski, zdolność naszego kraju do obrony przed militarną agresją czy próba poszukiwania dlań roli w globalnej rewolucji technologicznej; Smoleńsk – jak przez dekady Katyń – ciążyący nad stanem polskiej podmiotowości, kryzys konstytucyjny czy konieczność określenia warunków dla pomyślnego rozwoju gospodarki – a wszystko to spięte pytaniem zadawanym przez premiera Jana

Olszewskiego trzydzieści dwa lata temu: »Czyja będzie Polska...?» i jaka ona będzie?» – informują organizatorzy.

Podkreślają, że „dzisiaj niestety zasadne wydaje się też pytanie, czy Polakom uda się zachować niepodległe polskie państwo. Zamiarem fundacji Archiwum Jana Olszewskiego jest powołanie forum dla poszukiwania rozwiązań, które trzeba znaleźć, jeśli pragniemy współtworzyć wizję wymarzonej Polski, a potem realny plan dojścia do celu. Najkrócej rzecz ujmując, chodzi o taką Polskę, w której nikomu nie przyjdzie do głowy pomysł

wykreślenia z języka i świadomości pojęcia polskiej racji stanu.

W zaproszeniu do debaty wyjaśniają, że znajdujemy się w sytuacji, w której „budowanie Programu dla Niepodległej wymaga wielu środowisk i osób – nie tylko fachowców i ekspertów, a niektórzy nawet uważają, że również pieniędzy. Organizując debatę, chcielibyśmy, aby idea rozmów o Programie dla Niepodległej została podjęta także przez inne formacje patriotyczne i po prostu przez Polaków zatroskanych losem Ojczyzny. Czas już zdać sobie sprawę z tego, że na na-

szych oczach kończy się okres pokoju i względnego spokoju darowany Polsce po 1989 roku”. Fundacja zapewnia, że rezultaty swojej działalności będzie udostępniać do wykorzystania wszystkim zainteresowanym.

„Chcielibyśmy, aby pomysł rozmów o Programie dla Niepodległej został podjęty także przez inne formacje patriotyczne i po prostu przez Polaków zatroskanych losem Ojczyzny. Zapraszamy do udziału i współpracy” – zachęca fundacja Archiwum Jana Olszewskiego.

(oprac.: jm)

UWAGA!

Kontakt z fundacją jest niezbędnym warunkiem udziału.

Prosimy o potwierdzenie przybycia pod adresem e-mailowym: biuro@archiwumolszewskiego.pl lub poprzez formularz na stronie internetowej www.archiwumolszewskiego.pl/czyja-bedzie-polska/ do 20 maja 2024 r. Liczba miejsc ograniczona.

Debatę odbędzie się 25 maja 2024 r. w godz. 8.45–18.30, ul. Krakowskie Przedmieście 66, Warszawa, Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi (sala odczytowa Centralnej Biblioteki Rolniczej).



PIELGRZYMI NA JASNEJ GÓRZE

WIARA \ Przedstawiciele środowisk narodowych, a także m.in. kierowcy i bankowcy, pielgrzymowali w sobotę na Jasną Górę. Odbędzie się także Pielgrzymka Rodzin Osób Powołanych i Wspierających Powołania.



TRZECIA DROGA BEZ WIGORU

POLITYKA \ „Bądźmy sobą w Europie” – to hasło wyborcze Trzeciej Drogi w nadchodzących wyborach do europarlamentu, które przedstawiono podczas sobotniej konwencji koalicji.

POLITYKA \ Spotkania Jarosława Kaczyńskiego z mieszkańcami Sompolna i Siedlec

Prezes PiS: W przyszłej kadencji PE będą chcieli odebrać nam suwerenność

– Te rządy zapowiadają nam po prostu biedę. Biedę polegającą przynajmniej na tym, że polska stopa życiowa nie będzie rosła, tylko spadała, a polska gospodarka przystosuje się do Unii Europejskiej wzrostem bardzo niskim albo zgoła żadnym. Czyli ten proces gonienia, ten proces, który miał zaspokoić uzasadnioną polską ambicję, żeby żyć na poziomie zachodniej Europy, ten proces zostanie zatrzymany, no chyba że my wrócimy do władzy – mówił Jarosław Kaczyński w sobotę na spotkaniu z mieszkańcami Sompolna. Dzień później lider PiS odwiedził Siedlec.

Jan Przemysławski

Kampania wyborcza do europarlamentu nabiera tempa i w jej ramach w całej Polsce odbywają się spotkania z politykami. Na kampanijną trasę wyruszył też prezes PiS Jarosław Kaczyński, który w sobotę odwiedził Sompolno w województwie wielkopolskim. Lider Zjednoczonej Prawicy podkreślał, że Polska nie może być zależna od Niemiec, a elementem suwerenności jest własna waluta, którą obecna władza chce zamienić na euro. – Jeżeli do tego dodać to wszystko, co wyprawia ten rząd z niejakim Tuskiem na czele... Ta zgoda – po pierwsze na zrzeczenie się odszkodowań, to pierwsza sprawa. Druga – CPK. Trzecia – atom. Czwarta – Odra. Piąta – port kontenerowy w Świnoujściu. Szósta – uderzenie w te wielkie amerykańskie inwestycje, takie supernowoczesne, które miały być – i może jeszcze będą – ale w tej chwili są zagrożone w Polsce... To jest agenda niemiecka, to jest realizowanie tego, cze-



| fot. Prawo i Sprawiedliwość/d

\\ Lider Zjednoczonej Prawicy podkreślał, że Polska nie może być zależna od Niemiec, a elementem suwerenności jest własna waluta, którą obecna władza chce zamienić na euro. //

go chcą Niemcy, żebyśmy tego nie mieli – mówił prezes PiS. Podkreślił też, że według ekspertów „samo CPK mogłoby nam zwiększyć roczny wzrost PKB o jakieś dwa

i pół procent”. – To by oznaczało, że byśmy te Niemcy naprawdę bardzo szybko gonili, jak i inne państwa Unii Europejskiej. Dogonimy, tylko pod innym rządem – za-

powiedział lider Zjednoczonej Prawicy.

Z kolei w niedzielę Jarosław Kaczyński spotkał się z mieszkańcami Siedlec. – Jaka ma być Polska, czy uza-

leżniona od Niemiec, a może – co coraz bardziej teraz widać – od Rosji, czy ma być silnym państwem? – pytał uczestników wydarzenia. Podkreślił też, że ta druga opcja – z Polską, której pozycja w Unii Europejskiej będzie wyższa niż Hiszpanii – była celem rządów jego formacji. – Teraz Tusk twierdzi, że to, co się dzieje na wschodniej granicy, to wojna hybrydowa. Kiedyś mówił coś zupełnie innego – powiedział Kaczyński. Dodał, że obecny premier „nie jest dobrym gwarantem bezpieczeństwa”.

Lider Zjednoczonej Prawicy mówił też o przyszłej kadencji europarlamentu. – To nie będzie normalna kadencja Parlamentu Europejskiego, to będzie kadencja, w której mają być podjęte decyzje, które nam, Polakom, odbiorą właściwie wszystko. Odbiorą nam suwerenność, odbiorą walutę, która jest gwarancją tego, że nie popadamy w ciężkie kryzysy i tego, że możemy naszą gospodarkę w dobrym tempie rozwijać. Odbiorą nam decyzje choćby w takich sprawach jak obro- na granic – przekazał Jarosław Kaczyński.

Ataki na szefa KRRiTV mają uderzyć w TV Republika? Świrski: To może być motyw

MEDIA \ Czy prawdziwym powodem ataków na szefa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest chęć uniemożliwienia uzyskania nowej koncesji przez Telewizję Republika? – Może to być ten motyw – przyznał Maciej Świrski, którego rządzący chcą postawić przed Trybunałem Stanu. Zaznaczył, że osoba, która jest stawiana przed Trybunałem, jest zawieszana w pełnieniu swoich obowiązków. – A to oznacza, że decyzje np. o przyznaniu koncesji nie mogą być podjęte – podkreślił Świrski.

W czwartek były już szef resortu kultury Bartłomiej Sienkiewicz poinformował, że do Sejmu trafił wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Macieja Świrskiego. Jako powody podał m.in. „nieprawne działania w sprawie finansowania mediów publicznych i stron-

nicze traktowanie mediów prywatnych”. O prawdziwe intencje Sienkiewicza zapytany był w Telewizji Republika sam Świrski.

– Trudno powiedzieć dokładnie, jaka jest intencja osób, które stoją za próbą postawienia mnie przed Trybunałem Stanu, ale może to być ten motyw – przyznał Świrski. Zaznaczył,

że osoba, która jest stawiana przed Trybunałem, jest zawieszana w pełnieniu swoich obowiązków. – A to oznacza, że decyzje np. o przyznaniu koncesji nie mogą być podjęte – dodał. Przewodniczący zwołuje posiedzenia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, kieruje pracami i podpisuje uchwały. – Bez tego podpisu pro-

ces nie może być zakończony, czyli nie ma go – podkreślił Świrski. – To jest jeden z elementów całej historii z postawieniem mnie przed Trybunałem Stanu – dodał. Wskazał też inne możliwe wytłumaczenie ataków na swoją osobę.

– Minister Sienkiewicz, startując do Parlamentu Europejskiego, chciał zakończyć swoje urzędowanie z przytupem i wykonać jeden ze stu konkretnych, mianowicie postawić Świrskiego przed Trybunałem Stanu. Znalazłem się w bardzo dobrym towarzystwie, kiedy byłem wymieniany z pa-

nem prezesem Kaczyńskim, z panem prezydentem, panem ministrem Głińskim i panem prezesem Głapińskim. Bardzo dziękuję za to, to bardzo dobre towarzystwo. Czekam, co dalej, i nie boję się, bo nic złego nie zrobiłem – zaznaczył szef KRRiTV.

Podkreślił także, że to nie on, a obecni rządzący działają na szkodę Telewizji Polskiej. Postawili ją w stan likwidacji i doprowadzili do faktycznego upadku, o czym świadczy dramatyczna oglądalność TVP Info.

.....
(mt. Niezależna.pl)



PRAWO \ Bezprawne decyzje ministra sprawiedliwości

Przez Bodnara możesz stracić mieszkanie! Bo notariusz lub komornik był nielegalny

Kupiłeś mieszkanie za pół miliona i dostałeś wymarzone klucze? To wcale nie znaczy, że jesteś właścicielem nieruchomości! Zależy, u jakiego notariusza podpisałeś umowę. Odzyskałeś pieniądze dzięki komorniczej egzekucji? Radość może być przedwczesna, bo istnieje ryzyko, że kasę trzeba będzie oddać. To skutek nieprzemyślanych – a przede wszystkim bezprawnych – decyzji ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. O sprawie pisze w najnowszym numerze „Gazeta Polska”.

Grzegorz Broński

Niewiele osób zdaje sobie sprawę, że na rynku prawniczym pojawił się bardzo poważny problem. Obecnie dziesiątki, a wkrótce setki notariuszy i komorników będą działać bezprawnie. Bo złożyli ślubowanie przed neoprezesami sądów apelacyjnych, którzy nie mogą pełnić tej funkcji.

Konsekwencje są dość jasne. Czynność dokonana przez osobę, która nie ma do tego umocowania, jest nieważna, a przynajmniej do podważenia – tłumaczy sędzia Łukasz Piebiak, prezes stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. – Przy notariuszach mowa przede wszystkim o skutkach w obrocie nieruchomości, ale również o protokołach walnych zgromadzeń akcjonariuszy, sprawach majątkowych, aktach poświadczeń dziedziczenia i wielu innych aspektach codziennego życia. Z kolei w przypadku komorników chodzi głównie o egzekucję długów. Dosłownie każdą czynność takich osób będzie można zaskarżyć – mówi.

Trybunał reaguje na czystki Bodnara

Niemal natychmiast po objęciu urzędu ministra sprawiedliwości Adam Bodnar rozpoczął czystki w sądach i odwoływał ich prezesów. Krajowa Rada Sądownictwa zwróciła się do Trybunału Konstytucyjnego o zbadanie, czy procedura stosowana przez Bodnara jest zgodna z ustawą zasadniczą. W niedawnym orzeczeniu TK zajął jednoznaczne stanowisko.

„Trybunał wprost zakazał (w trybie zabezpieczenia, do czasu wydania ostatecznego wyroku) odwoływania prezesów i wiceprezesów sądów bez zgody Krajowej Rady Sądownictwa. W konsekwencji zniesione zostały skutki nowych powołań. Słowem – odwołani przez Bodnara prezesi mają wrócić do pracy w sądach” – informował portal Niezależna.pl.

Szczególnie istotna jest kwestia rzekomego odwołania trzech prezesów sądów

apelacyjnych: w Poznaniu (18 stycznia br.), Krakowie (2 lutego) i Warszawie (20 lutego), czyli największych apelacji w kraju. I co równie istotne – nowych „nominacji”. – W ich przypadku można mówić o w pełni nielegalnym usadowieniu prezesa na miejsce zajęte przez prezesa nieprawidłowo odwołanego. Każdy został bowiem odwołany z jawnym naruszeniem prawa, innymi słowy – nie został odwołany. A ten, który przyszedł za nich, zajął miejsce zajęte, czyli nie objął funkcji – tłumaczy prawnik, który zwrócił uwagę na niespodziewane efekty takich działań Bodnara.

One bezpośrednio uderzą w zwykłych ludzi. Wyobraźmy sobie człowieka, który kupił mieszkanie, wziął na nie kredyt lub wydał oszczędności życia. Niby dostał klucze, niby ma wpis do rejestru ksiąg wieczystych, ale właścicielem może nie być, jeśli się okaże, że notariusz został wadliwie powołany, a przeprowadzona przez niego czynność – umowa kupna-sprzedaży – będzie podlegała unieważnieniu. Wtedy jego klient pozostanie bez pieniędzy i mieszkania – to sytuacja, która tylko z pozoru wydaje się irracjonalna.

Ślubowanie przed prezesem

I tu właśnie rodzi się kłopot, który dotychczas albo nie został dostrzeżony, albo – co gorsze! – został zbagatelizowany przez kierownictwo Ministerstwa Sprawiedliwości, choć wkrótce dotknie tysięcy Polaków. Co jest źródłem bałaganu wykreowanego przez działania Bodnara i jego świty?

Zgodnie z ustawą Prawo o notariacie, a konkretnie z art. 15 par. 1: „Przy powołaniu notariusz składa wobec Ministra Sprawiedliwości ślubowanie według następującej roty: »Ślubuję uroczystość jako notariusz powierzone mi obowiązki wypełniać zgodnie z prawem i sumieniem, dochować tajemnicy zawodowej, w postępowaniu swym kierować

się zasadami godności, honoru i uczciwości«”.

– To w teorii, bo wyjątkowo rzadko się zdarza, aby osoby aplikujące do bycia notariuszem składały ślubowanie bezpośrednio przed szefem resortu sprawiedliwości – tłumaczy „Gazecie Polskiej” notariusz z wieloletnim doświadczeniem.

\\ Jak symboliczny Kowalski może się bronić przed kłopotami, skoro zazwyczaj nie ma bladego pojęcia, kiedy notariusz został powołany i kto przyjął od niego ślubowanie? Podobnie jest w przypadku komorników sądowych. Interesant po prostu widzi szylld i mając zaufanie do instytucji, wchodzi do kancelarii, aby załatwić sprawę. Teraz to zaufanie może sporo kosztować. Dosłownie. \\

Jak więc to wygląda w praktyce? Najczęściej dochodzi do sytuacji przewidzianej w par. 2 tego samego artykułu: „Minister Sprawiedliwości może upoważnić prezesa właściwego sądu apelacyjnego do przyjęcia ślubowania”. – Podkreślimy: „prezesa właściwego sądu apelacyjnego”. Nie pełniącego obowiązku, nie jakiegokolwiek sędziego sądu apelacyjnego, nie wiceprezesa. Wyłącznie prezes SA ma uprawnienie odebrania ślubowania od przyszłego

notariusza – dodaje nasz rozmówca. Tłumaczy również, że w obecnej sytuacji każde ślubowanie notariuszy pochodzących z tych trzech apelacji powinien osobiście odbierać minister Bodnar, aby było w pełni legalne.

Komornik nie ma alternatywy

W przypadku komorników sądowych sytuacja jest jeszcze prostsza. Zgodnie z ustawą dotyczącą tego samorządu najpierw minister sprawiedliwości jest powiadamiany przez prezesa właściwego sądu rejonowego o spełnieniu koniecznych warunków formalnych przez nowo powstałą kancelarię, a następnie „w terminie 14 dni od dnia otrzymania zawiadomienia, prezes właściwego sądu apelacyjnego odbiera od komornika ślubowanie”. Potem informacja o dopełnieniu tego obowiązku jest przekazywana prezesom właściwych sądów rejonowych i okręgowych oraz izbie komorniczej. „Z dniem złożenia ślubowania komornik uzyskuje prawo wykonywania czynności (...)” – czytamy w art. 17 ustawy Prawo o komornikach sądowych.

Jak więc widać, nie ma pola do żadnej interpretacji. Wyłącznie prezes SA może odebrać przysięgę od kandydata na komornika, aby mógł on legalnie działać.

Jaka skala problemu?

Brak jeszcze precyzyjnych danych obrazujących skalę problemu. On jednak niewątpliwie będzie narastał, jeśli neoprezesi wyznaczeni przez Bodnara nadal będą pełnić swoje obowiązki. A na to się przecież zanosili... – Poza tym we wrześniu zaplanowane są egzaminy zawodowe, a wtedy będzie wysyp nieprawidłowo powołanych osób, liczonych już w setkach – ostrzega jeden z prawników.

Jak ustaliła „Gazeta Polska”, we wspomnianych apelacjach już wcześniej umówione były terminy ślubowań notariuszy – nie doszły do skutku, bo Bodnar odwołał prezesów. Można chyba

założyć, że te czynności wykonali nominaci ministra.

– Mamy więc już przypadki notariuszy nieprawidłowo powołanych, bo nie ślubowali przed prawidłową osobą. Czyli są fikcyjnymi notariuszami – alarmuje nasz rozmówca. Dlatego stowarzyszenie Prawnicy dla Polski zwróciło się o wskazanie, od ilu notariuszy i komorników neoprezesi trzech sądów apelacyjnych – w Poznaniu, Krakowie, Warszawie – odebrali ślubowanie. Nie chodzi jedynie o ogólną liczbę, ale również imienną listę.

– Wystąpiliśmy do prezesów sądów apelacyjnych i ministra sprawiedliwości o informację publiczną, o dane dotyczące notariuszy i komorników, którzy zostali – w naszej ocenie – nielegalnie powołani – potwierdził nam sędzia Piebiak.

Prawnicze pole minowe

Jak symboliczny Kowalski może się bronić przed kłopotami, skoro zazwyczaj nie ma bladego pojęcia, kiedy notariusz został powołany i kto przyjął od niego ślubowanie? Podobnie jest w przypadku komorników sądowych. Interesant po prostu widzi szylld i mając zaufanie do instytucji, wchodzi do kancelarii, aby załatwić sprawę. Teraz to zaufanie może sporo kosztować. Dosłownie.

Sędzia Piebiak nie ma żadnych wątpliwości, że samorządy komorników oraz notariuszy powinny przestrzegać potencjalnych klientów. – Nie wyobrażam sobie, aby chociażby na stronach internetowych nie opublikowali takiego ostrzeżenia – stwierdził prezes stowarzyszenia Prawnicy dla Polski. – Jeśli tego nie zrobią, to każdy indywidualnie musi zachować czujność i starać się ustalić, kiedy komornik lub notariusz został powołany, bo dotyczy to ostatnich kilku miesięcy i przyszłych powołań – dodaje.

Oczywiście zwróciliśmy się z prośbą o komentarz do Krajowej Rady Notarialnej oraz Krajowej Rady Komorniczej. Niestety, nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

POŻEGNANIE \ W swojej twórczości sięgała do bohaterów i wydarzeń, które ją ukształtowały

Odeszła Maria Dłużewska, ceniona dokumentalistka

10 maja zmarła Maria Dłużewska, członkini Solidarności Walczącej, dziennikarka, aktorka, ceniona dokumentalistka, autorka m.in. filmów: „Seans”, „Mgła”, „Pogarda”, „Testament”, „Dama”. – Uśmiechnięta, pełna energii i chęci do działania. Brała się za tematy, które leżały na ziemi i wystarczyło je podnieść, ale to ona je podejmowała – wspomina Dłużewską Arkadiusz Gołębiowski, dyrektor Festiwalu Filmowego NNW. – Miała chrypliwy głos, była ciepłą osobą i zawsze była zainteresowana człowiekiem, jego działaniami – dodaje pisarz Waław Cholewiński.

Anna Krajcowska

Dłużewska urodziła się 26 września 1951 r. w Kielcach. W 1972 r. ukończyła Państwowa Wyższą Szkołę Teatralną w Warszawie. Na początku swojej kariery pracowała jako aktorka. Od września 1980 r. należała do NSZZ „Solidarność”, a później także do Solidarności Walczącej. Odpowiadała za organizację Mszy za Ojczyznę oraz Tygodni Kultury Chrześcijańskiej. Zajmowała się też prowadzeniem Teatru Poniedziałkowego w Ursusie. – Poznałem Majkę jakieś 20 lat temu. Była ciepłą osobą, zawsze zainteresowaną człowiekiem, jego działaniami. Bardzo nas zbliżyły poglądy polityczne i spojrzenie na przeszłość, np. to, że nie rozliczono przeszłości komunistycznej w Polsce. Co ciekawe, ja dość późno dowiedziałem się, że Majka była członkiem Solidarności Walczącej, bo ona o tym nie mówiła. Ja też swoją działalnością podziemną nie żyłem i to nas jakoś łączyło – mówi „Codziennej” pisarz Waław Cholewiński.

Filmowe portrety

W latach 90. Dłużewska zajęła się tworzeniem filmów dokumentalnych i pisanem książek. – Brała się za tematy, które – wydawałoby się – leżały na ziemi i wystarczyło je podnieść, ale to ona je podejmowała. Zrobiła filmowe portrety osób ważnych dla naszej historii. Myślę, że szukając bohaterów do swoich dokumentów, w swojej niepokornej osobowości sięgała po ludzi i wydarzenia, które ją ukształtowały, jak np. działalność opozycyjna. Dlatego pokazywała m.in.: Jana Kelusa, Andrzeja Kołodzieja oraz Joannę i Andrzeja Gwiazdów albo też w jednym ze swoich ostatnich projektów – młodych strażaków, którzy w stanie wojennym zrobili akcję protestacyjną – mówi „Codzien-



Maria Dłużewska (1951–2024) | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

nej” Arkadiusz Gołębiowski, dyrektor Festiwalu Filmowego NNW. – Była bardzo jednoznaczna w swoim spojrzeniu na Polskę, na to, co się stało po 89 r. Bardzo ją to bolało. To było takie przenikliwe spojrzenie człowieka bardzo wyczulonego na to, co się dzieje – dodaje Cholewiński.

Pamięci ofiar 10 kwietnia

W 2010 r. Dłużewska zaczęła tworzyć filmy dokumentalne dotyczące tragedii smoleńskiej: „Mgła” (film oraz książka) była skupiona na samym wypadku, „Pogarda” – poświęcona rodzinom ofiar, „Córka” – Marcie Kaczyńskiej, „Testament” opowiadał o dzieciach ofiar katastrofy, „Polacy” (film oraz książka) dotyczyli naukowców badających przyczyny katastrofy. Była także „Dama” (film oraz książka) upamiętniająca Marię Kaczyńską. – W dokumencie potrafiła pokazać drzemiące w nas emocje, lęki i radości. Opis historii nigdy nie był dla niej tylko opowieścią o faktach, ale też o tym, co działo się w ludziach. Poprzez niewielki szczegół potrafiła opisać grozę sytuacji, podłość

i wielkość człowieka albo absurdalność działań władzy – podkreśla Tomasz Sankiewicz.

Ceniona i lubiana

Za swoją twórczość Maria Dłużewska była wielokrotnie nagradzana. Została odznaczona przez Lecha Kaczyńskiego Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, a przez Andrzeja Dudę – Krzyżem Wolności i Solidarności. Dwukrotnie otrzymała Główną Nagrodę Wolności Słowa, przyznaną przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, była też laureatką dorocznej nagrody ministra kultury w kategorii „film”.

W 2022 r. otrzymała Nagrodę Mediów Publicznych w kategorii „obraz” za „twórczość dokumentalną, otwartość na świat i dbałość o pamięć o polskim dziedzictwie”. Odbierając wyróżnienie, stwierdziła, że przekazuje je bohaterom swoich filmów. – Mówię o wszystkich bohaterach, ale przede wszystkim o czasie między 2010 a 2015 r., kiedy miałam ogromne szczęście i zaszczyt pracować z najlepszymi, najmądrzejszymi, najbardziej dotkniętymi wtedy przez

tw. los osobami. Nie mam słów, żeby im podziękować za ten zaszczyt, że zechcieli zaufać nam i swoje losy, losy Polski dać, pozwolić filmowo opisać – powiedziała.

Dłużewska za swoje filmy i twórczość była wiele razy nagradzana także na Festiwalu Filmowym „Niepokorni, Niezłomni, Wyklęci” w Gdyni. W 2010 r. otrzymała Złotego Opornika za najlepszy film dokumentalny „Grupy oporu” (współautor Konrad Fałęcki), w 2012 r. Nagrodę im. Janusza Krupskiego za film „Degrengolada w Teatrze Domowym”, a w 2016 r. – Platynowego Opornika za „niezłomność, bezkompromisowość i niezależność”.

– Majka nie tylko pokazywała swoje filmy, lecz także pilnowała, aby jej pokazy były również wydarzeniami towarzyskimi, żeby na nich pojawiali się bohaterowie. To dawało dużą energię. Na jej filmy zawsze przychodziła duża grupa sympatyków – opowiada Arkadiusz Gołębiowski.

– Mam nadzieję, że będzie jakoś pośmiertnie uhonorowana, choć nigdy o te honory nie zabiegała. To też było niezwykle cenne w Majce

– wspomina Waław Cholewiński.

Nie prosiła, działała

– Była przede wszystkim bardzo fajnym człowiekiem, z którym można było gadać i gadać, i wielu rzeczy się dowiedzieć. Miała też dar słuchania. Kiedy się jej coś mówiło, to rzeczywiście się interesowała, zawsze chciała dotrzeć do sedna – dodaje Cholewiński.

– Patrzę na nią przez pryzmat społeczniczki. W swoich filmach zawsze starała się zostawić ślad po bohaterach – mówi Arkadiusz Gołębiowski. – To też jest ciekawe, że zmarła 10 maja, czyli w kolejną miesięcznicę tragedii smoleńskiej, która była dla niej ważna i o której zrobiła kilka filmów, a zarazem zmarła w przeddzień 11 maja – 80. rocznicy szturmu na Monte Cassino, o którym też zrobiła dwa dokumenty. Chciałoby się chwycić za telefon i powiedzieć: „Majko, czy możemy zrobić pokaz twoich filmów? Czy pojedziesz z nami na retrospektywę NNW?”. Bo kiedy była potrzebna, to się dzwoniło do Majki i zawsze razem próbowaliśmy rozwiązać problemy. Natomiast Majka nigdy nie prosiła w swoich sprawach. Jeśli dzwoniła, to z jakimiś inicjatywami, z myślą o drugim człowieku – wspomina dyrektor festiwalu NNW w Gdyni.

Dwa ostatnie projekty

Jak mówi Arkadiusz Gołębiowski, w tym roku Maria Dłużewska zostanie upamiętniona na festiwalu NNW (wydarzenie odbędzie się w dniach 4–7 października). – Jeszcze nie wiem, czy będzie to retrospektywa jej filmów, czy uda nam się pokazać jej dwa najnowsze projekty. Majka robiła ostatnio dwa filmy dla TVP i borykała się z problemami na kołaudacji. Nie wiem, na czym to się skończyło – mówi Gołębiowski.

Jeden z dokumentów opowiada o strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej w Warszawie, do którego doszło w 1981 r., a drugi to historia ocalonego rękopisu „Balladyny” autorstwa Juliusza Słowackiego.

Gołębiowski dodaje: – Wdzieliśmy się kilka dni przed śmiercią Majki. Może pół żartem, pół serio wspominała, że nadchodzi nowe wyzwanie, że może nadszedł czas, gdy trzeba znowu ruszyć z teatrem domowym – tak jak to było za jej młodości. Robić konspiracyjne pokazy filmów i spotkania, żeby tego ducha niepodległego wolności utrzymać.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14 PROGRAM TV

15-16

SPORT



TBILISI \ Masowe protesty przeciwko ustawie o „zagranicznych agentach”

Gruziński rząd forsuje rosyjskie prawo

Nie chcemy wracać do ZSRS – skandowały tysiące Gruzinów podczas 50-tysięcznej manifestacji przeciwko przyjętej przez parlament ustawie o „zagranicznych agentach”, wzorowanej na rosyjskim prawie. Rząd odpowiada, że protestujący zostali wprowadzeni w błąd, a parlament dziś przystąpi do trzeciego czytania projektu.



Dziś w gruzińskim parlamencie odbędzie się trzecie i ostatnie czytanie kontrowersyjnej ustawy | fot. AA/ABACA/Abaca Press/Forum

Joanna Kowalkowska

Dziś w gruzińskim parlamencie odbędzie się trzecie i ostatnie czytanie kontrowersyjnej ustawy o „zagranicznych agentach”. Mimo społecznych

protestów i demonstracji, do których dochodzi w Gruzji od przeszło miesiąca, w drugim czytaniu 83 deputowanych 150-mandatowego parlamentu poparło projekt ustawy, na mocy której organizacje pozarządowe i media, które otrzymu-

ją ponad 20 proc. środków ze źródeł zagranicznych, będą zmuszone do rejestrowania się jako organizacje „realizujące interesy obcego mocarstwa” i do składania specjalnego dorocznego sprawozdania finansowego. Jeśli większość parlamen-

tarna poprze ustawę podczas trzeciego głosowania, organizacje i firmy będą trafiły na listę agentów obcego wpływu, co umożliwi ministrowi sprawiedliwości przeprowadzanie w nich kontroli pod dowolnym pretekstem.

Piątkowa deklaracja premiera Iraklego Kobachidzego, przekonanego o zasadności prawa, rozsierdziła Gruzinów, którzy twierdzą, że projekt jest w dużej mierze kopią ustawy przyjętej przez rosyjski parlament w 2012 r., wykorzystywaną przez Kreml w celu tłumienia działań dysydentów. W akcie protestu w sobotę na placu Europejskim w centrum Tbilisi zebrało się ponad 50 tys. osób niosących flagi Gruzji i Unii Europejskiej. „»Tak« dla Europy! »Nie« dla Rosji!” – skandowały tysiące osób w ulewnej deszczu.

Protesty przeciwko nowemu prawu rozpoczęły się na początku ubiegłego miesiąca. Podczas licznych manifestacji służby pacyfikowały tłum przy użyciu armatek wodnych, a opozycyjna partia Zjednoczony Ruch Narodowy informowała o brutalnym pobiciu jej lidera Lewana Chabeiszwilego, którego mieli się dopuścić policjanci. Opozycjoniści twierdzą, że poprzez ustawę gruziński rząd próbuje zbliżyć się do Rosji. Projekt nowego prawa spotkał się też z krytyką przedstawicieli UE, ONZ oraz Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciele partii rządzącej Gruzji Marzenie odpowiadają, że ustawa jest konieczna do zapewnienia transparentności finansowania organizacji pozarządowych. Jednocześnie premier Kobachidze stwierdził, że za masowymi protestami stoją młodzi ludzie, którzy czują niechęć wobec Rosji i nie rozumieją nowego prawa.

Rosjanie zaatakowali obwód charkowski

WALKI NA FRONCIE \ Rosjanie rozpoczęli w weekend kolejną ofensywę, której celem jest obwód charkowski. Dotychczas nie odnotowali w niej znaczących sukcesów. Amerykańscy urzędnicy zdradzili, że się tego spodziewali, ale ich zdaniem nie doprowadzi to do przełomu na froncie.

Od jakiegoś czasu eksperci spekulowali, że Rosjanie spróbują dokonać jakiejś ofensywy. Powodem było wznowienie pomocy dla Ukrainy przez USA. Kongres przyjął jakiś czas temu jej finansowanie, a po długiej przerwie amerykańska broń znów jest w drodze na front. Wielu ekspertów podejrzewało, że Rosja będzie chciała osiągnąć jakikolwiek sukces, zanim ta broń wzmocni obronę Ukrainy.

Charków od początku był brany pod uwagę jako cel. Rosjanom udało się zdobyć sporą część obwodu na po-

czątku wojny, ale ukraińska kontrofensywa z 2022 r. odbiła go niemal w całości. Rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow i minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow grozili atakiem na Charków, by stworzyć „strefę buforową” w odpowiedzi na ukraińskie ataki na Biełgorod. Od jakiegoś czasu Ukraińcy zauważali też koncentrację rosyjskich wojsk na północ od obwodu charkowskiego.

Rosjanie rozpoczęli atak w piątek, po wcześniejszym ostrzale przy pomocy rakiet i artylerii. Sytuacja na froncie jest na razie niejasna.

Granicę miało przekroczyć o świcie od czterech do pięciu batalionów zmotoryzowanych. Rosjanie twierdzą, że zdobyli pięć wiosek, ale ukraiński dziennikarz Jurij Butusow ujawnił, iż w czterech z nich nie było ukraińskich wojsk. Tego samego dnia Kijów skierował w rejon walk rezerwy.

Zdaniem Białego Domu ten atak to wstęp do większej ofensywy, której celem będzie sam Charków, drugie największe miasto Ukrainy. – Nie zrobiłbyś czegoś takiego, gdybyś równocześnie nie myślał o jakimś innym, więk-

szym szturmie, bezpośrednio na miasto – powiedział rzecznik Narodowej Rady Bezpieczeństwa John Kirby. Dodał jednak, że nie można się spodziewać na froncie żadnego przełomu, a napływ amerykańskiej broni pomoże Ukraińcom w radzeniu sobie z podobnymi atakami.

W piątek Biały Dom ogłosił przygotowanie awaryjnej paczki broni o wartości 400 mln dolarów. W sobotę brytyjskie ministerstwo obrony poinformowało też o wysłaniu największej z dotychczasowych partii pomocy. Zawiera pół miliarda funtów finansowania dla ukraińskiego wojska, 4 mln sztuk amunicji, ponad 1600 rakiet i 400 pojazdów.

Gubernator obwodu charkowskiego Ołeh Syniehubow

poinformował w sobotę, że w pięciu wioskach, które rzekomo mieli zdobyć Rosjanie, nadal trwają walki. Dodał, że na północy obwodu trwa ewakuacja cywili, wywieziono stamtąd już blisko 2 tys. osób. Jego zdaniem samo miasto nie jest jednak zagrożone i nie ma potrzeby ewakuowania jego mieszkańców. – Doskonale wiemy, jakich sił wróg używa na północy naszego terytorium – podkreślił. Prezydent Wołodymyr Zełenski powiedział w przemówieniu, że „przeszkodzenie Rosji w planie ofensywy jest teraz zadaniem numer jeden”, a jego realizacja „zależy od każdego żołnierza, każdego sierżanta i każdego oficera”.

Wiktor Młynarz



ROSJANIE PLANOWALI ZAMACH W KIJOWIE

WOKÓŁ WOJNY \ Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) zapobiegła zamachowi terrorystycznemu, który rosyjski wywiad wojskowy (GRU) zamierzał przeprowadzić 9 maja w Kijowie.



fot. Pixabay/d

TRAGICZNY BILANS POWODZI

AFGANISTAN \ W weekendowych powodziach na północy kraju zginęło co najmniej 300 osób, a tysiące domów zostało zniszczonych. Najbardziej dotknięta przez żywioł jest prowincja Baghlan.

BLISKI WSCHÓD \ Amerykanie oferują Izraelowi informacje o liderach Hamasu

Rośnie napięcie wokół Rafah

USA zaoferowały Izraelowi informacje wywiadowcze o lokalizacji liderów Hamasu oraz tunelów w zamian za nieprzeprowadzanie przez oddziały Sił Obronnych Izraela (IDF) pełnoskalowej operacji w Rafah – informuje amerykański dziennik „Washington Post”. Z kolei Joe Biden stwierdził, że zawieszenie broni między Izraelem a Hamasem jest możliwe „nawet jutro”, jeśli tylko terroryści uwolnią zakładników.

Paweł Kryszczak

Według ustaleń dziennikarzy „Washington Post” informacje, które administracja Joe Bidena miałyby przekazać Izraelowi, dotyczyłyby miejsc pobytu przywódców Hamasu i tuneli grupy terrorystycznej w Strefie Gazy. W zamian za te informacje oddziały IDF miałyby się wstrzymać od pełnoskalowej operacji w Rafah, mieście leżącym w południowej części Strefy Gazy.

Rewelacje te pojawiły się w momencie ujawnienia izraelskich planów szturmu na Rafah, które jest ostatnim

bastionem Hamasu w Strefie Gazy oraz miejscem, w którym schronienie znalazło około miliona palestyńskich cywilów.

Stany Zjednoczone wielokrotnie wyrażały swoje niezadowolenie z planów militarnych IDF wobec Rafah. Amerykański sekretarz obrony Lloyd Austin w ubiegłym tygodniu potwierdził medialne doniesienia w sprawie wstrzymania dostawy jednego transportu amunicji do Izraela. Pentagon ma obecnie analizować zasadność dalszego wysyłania uzbrojenia dla Sił Obronnych Izraela.

Były prezydent Donald Trump określił ultimatum administracji Joe Bidena



Nawet jutro może nastąpić zawieszenie broni, jeśli tylko Hamas uwolni zakładników – powiedział w sobotę prezydent USA

fot. Craig Hudson/Reuters/Forum

na wobec Izraela w sprawie Rafah jako „jedną z najgorszych zdrad amerykańskiego sojusznika w historii kraju”. Zdaniem brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Davida Camerona wprowadzenie embargo na sprzedaż brytyjskiej broni do Izraela nie byłoby mądrym posunięciem, bo jedynie wzmocniłoby Hamas. Brytyjski polityk dodał jednak, że operacja w Rafah

byłaby potencjalnie „niezwykle niebezpieczna”.

Równocześnie prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden zwraca uwagę, że zawieszenie broni zależy od samego Hamasu. – Nawet jutro może nastąpić zawieszenie broni, jeśli tylko Hamas uwolni zakładników – ogłosił w sobotę prezydent USA.

W samej zaś Strefie Gazy oddziały IDF prowadzą działania w Dżabalii, w pół-

nocnej części Strefy Gazy, aby zapobiec ponownemu ustanowieniu zdolności militarnych przez Hamas. – W ostatnich tygodniach zidentyfikowaliśmy próby Hamasu mające na celu odnowienie jego zdolności wojskowych w Dżabalii. Działamy tam, aby wyeliminować te próby – powiedział na konferencji prasowej kadm. Daniel Hagari, rzecznik izraelskiej armii.

Prywatyzacja szpitali pogrążyła wicepremiera

VALLETTA \ Afera korupcyjna z 2015 r. przekreśliła plany polityczne wicepremiera Malty Chrisa Fearne’a. Wiceszef maltańskiego rządu podał się do dymisji po tym, jak prokuratura postawiła mu zarzuty oszustwa i sprzeniewierzenia. Jednocześnie Fearne zrezygnował z kandydowania na komisarza Unii Europejskiej.

Wicepremier Malty Chris Fearne dołączył do byłego premiera Josepha Muscata, szefa jego biura Keitha Schembriego oraz byłego ministra zdrowia Konrada Mizziego, którzy usłyszeli zarzuty w związku z aferą korupcyjną z 2015 r. Razem z Fearne’em w stan oskarżenia został postawiony były minister finansów i obecny dyrektor Banku Centralnego Malty Edward Scicluna.

Krótko po doniesieniach z prokuratury Fearne podał się do dymisji i poprosił premiera Roberta Abele’a, aby ten nie rekomendował go jako maltańskiego komisarza w przyszłej Komisji Europejskiej. Wicepremier tłumaczył swoją decyzję tym, że w świetle zarzutów jego dymisja jest w interesie narodowym, przy czym wyraźnie

zastrzegł, że nie dopuścił się zarzucanych mu czynów.

„Nie zostałem poinformowany, na jakiej podstawie wystosowano zarzuty, jednak wiem, co robiłem i czego się dopuściłem jako minister. Jedyne, co stwierdzi sąd, to moja całkowita niewinność” – zadeklarował Fearne w liście do premiera.

Jednocześnie premier Abele stwierdził, że jest przekonany o niewinności swojego współpracownika, i zaapelował do Fearne’a o ponowne przemyślenie jego decyzji.

Zarzuty oszustwa i sprzeniewierzenia pod adresem Fearne’a dotyczą sprawy grupy medycznej Vitals Global Healthcare. W 2015 r. maltański rząd przekazał nieznanej wcześniej grupie zarządzanie nad trzema państwowymi szpitalami,

co wzbudziło podejrzenia, że przy podejmowaniu decyzji mogło dojść do korupcji. Następnie przedstawiciele grupy odsprzedali prawa zawarte w umowie firmie Steward Health Care, która zarządza 30 szpitalami na terenie Stanów Zjednoczonych. W ubiegłym roku maltański sąd stwierdził, że umowa, na mocy której zagraniczne firmy przejęły państwowe szpitale, była niezgodna z prawem, a maltańscy urzędnicy działali wbrew interesowi narodowemu.

W 2015 r. Fearne piastował funkcję młodszego ministra w resorcie zdrowia i oficjalnie nie brał udziału w sprawie Vitals Global Healthcare. Mimo to po dziewięciu latach od wydarzeń prokuratura znalazła podstawy do postawienia wicepremiera w stan oskarżenia. Pozostali oskarżeni usłyszeli zarzuty korupcji, prania brudnych pieniędzy, handlowania wpływami i prowadzenia organizacji przestępczej.

Joanna Kowalkowska

Litwini wybierają prezydenta

KRAJE BAŁTYCKIE \ Wczoraj na Litwie odbyła się pierwsza tura wyborów prezydenckich, w których największą szansę na wygraną ma urzędujący od 2019 r. prezydent Gitanas Nausėda. Litwini wzięli ponadto udział w referendum w sprawie ustanowienia podwójnego obywatelstwa.

O fotel prezydencki na Litwie w pierwszej turze wyborów walczyło siedem osób, w tym obecny prezydent Gitanas Nausėda, szefowa litewskiego rządu Ingrida Šimonytė, a także kandydat niezależny, adwokat Ignas Vėgelė. Wszyscy liczący się kandydaci zapowiadali kontynuację euroatlantyckiego kursu.

W sobotę zakończyło się pięciodniowe głosowanie przedterminowe, w którym wzięło udział prawie 10 proc. obywateli uprawnionych do oddania głosu, w tym osoby starsze, niepełnosprawne, przebywające w szpitalach czy zakładach karnych.

Przedwyborcze sondaże wskazywały, że żaden z kandydatów nie uzyska ponad 50 proc. poparcia, z tego też względu niezbędna będzie druga tura wyborów pre-

zydenckich zaplanowana na 26 maja.

Litwini w niedzielę głosowali ponadto w referendum w sprawie ustanowienia podwójnego obywatelstwa, co wymaga zmiany art. 12 litewskiej konstytucji. Aby to głosowanie było wiążące, potrzeba zgody ponad połowy obywateli uprawnionych do głosowania (ok. 1,2 mln). Poprzednie referendum sprzed 5 lat było niewiążące ze względu na niską frekwencję (38 proc.). Litewskie prawo umożliwia posiadanie podwójnego obywatelstwa jedynie tym osobom, które opuściły kraj przed odzyskaniem przez niego niepodległości w 1990 r. oraz ich potomkom. Litwa jest jednym z pięciu państw członkowskich UE, które wykluczają możliwość posiadania dwóch obywatelstw.

(pk)



fot. Pixabay/d

KONGRES \ Zielony Ład zabija przemysł w Europie

Unio, postaw na gospodarkę, nie na ideologię!

Europejski Kongres Gospodarczy zorganizowany w ubiegłym tygodniu w Katowicach miał być peanem pochwalnym dla Unii Europejskiej i areną kreślenia „planu dla Europy” przez przewodniczącą Komisji Europejskiej Ursulę von der Leyen. Jednak podczas większości paneli ostro krytykowano unijne regulacje, które zdaniem ekspertów prowadzą do upadku europejskiego rolnictwa, górnictwa, hutnictwa, motoryzacji i wielu innych branż oraz drenują portfele obywateli UE.

Mariusz Andrzej Urbanke

Najostrzej krytykowano europejski Zielony Ład. – Polityka klimatyczna w dobie geopolitycznych zawirowań, w które wchodzi, musi podlegać rewizji i im szybciej zrozumieją to decydenci w Unii Europejskiej, w Europie, tym lepiej. Kochamy klimat, ale co nam z tego, że będziemy zdekarbonizowani, jak będziemy jednocześnie martwi albo będziemy w niewoli. To jest jeden z ostatnich momentów, żeby się nad tym w ogóle zastanowić – powiedział w Katowicach wiceprezes PiS i były premier Mateusz Morawiecki.

Zielony Ład to wyrok dla przemysłu

Tak zwaną zieloną rewolucję w UE bardzo ostro krytykowali też przedstawiciele górnictwa i hutnictwa. Z danych Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej (HIP-H) wynika, że produkcja stali w Europie w ubiegłym roku spadła o 7 proc., a w Polsce aż o 13 proc. – Miniony rok to był najgorszy rok w historii hutnictwa w Polsce: wyprodukowano tylko 6,4 mln t – podkreślił na EKG prezes HIP-H Mirosław Motyka. – Wykorzystanie zdolności produkcyjnych na poziomie 60 proc. to jest kata-



Sektor przemysłowy chce zastąpić Zielony Ład Europejskim Ładem Przemysłowym | fot. Pixabay/d

strofa. Przy takiej produkcji nie można osiągnąć zysków, nie można osiągnąć w ogóle przepływów finansowych, a to jest egzystencjalna sprawa – dodał. Jego zdaniem dzieje się tak dlatego, że Polska i Europa mają o wiele droższą energię elektryczną i gaz niż inne rejony świata.

Jeszcze gorzej jest w górnictwie. – Górnictwo jest w stanie fatalnym – przyznała w Katowicach dyrektor departamentu analiz Ministerstwa Przemysłu Marta Jarno. Spadek wydobywania jest szybszy, niż założono w 2021 r. w tzw. umowie społecznej; obecnie jest ono

niższe od planów o 5 mln t. Jak podkreśla przewodniczący górnictwa Solidarności Bogusław Hutek, Zielony Ład to wyrok nie tylko na górnictwo. – Wiele dopiero teraz zdało sobie sprawę, że nowe unijne przepisy spowodują upadek całych sektorów i gospodarek, że dotkną rolnictwo, hutnictwo, motoryzację i zwykłych mieszkańców – uważa związkowiec.

Unijne regulacje są „ekologiczną hipokryzją”

Jeśli chodzi o motoryzację, to nawet 1300 firm z branży automotive może zniknąć z rynku, bo wytwarzają części do aut spalinowych, a KE stawia na elektryczne. Jak powiedział podczas EKG Tomasz Bęben, prezes zarządu Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych (SDCM), krótki, ledwie 12-letni okres, który został na zmianę w związku z wejściem w życie pakietu „Fit for 55”, jest dla europejskiej branży nie do spełnienia. Według ekspertów wyśrubowane przez KE regulacje emisji spalin narzucone na europejskich producentów są „ekologiczną hipokryzją”, bo klimat jest wspólny dla świata, lecz poza UE nikt o niego nie dba. Dlatego też nasz rynek

zalewany jest chińskimi, tanimi autami elektrycznymi, z czym Bruksela kompletnie sobie nie radzi. – Oczywiście trwają w Europie rozmowy o wprowadzeniu ceł na chińskie elektryki, ale to potrwa, więc straty dla europejskiej branży mogą być już nie do odrobienia – uważa Bartosz Chojnacki, wiceprezes Superauto.pl. W 2026 r. ma nastąpić weryfikacja pakietu „Fit for 55”. Cała branża może liczyć na głębokie zmiany. Na razie, jak wynika z najnowszych danych CLEPA i McKinsey & Company, aż 25 proc. producentów części przewiduje, że będzie działać na marginalnych lub ujemnych poziomach rentowności, a tylko 37 proc. spodziewa się rentowności powyżej 5 proc. – Jest to kolejne badanie pokazujące, że branża przechodzi transformację, która odbywa się w mocno niesprzyjających warunkach. Europa musi stworzyć warunki dla zapewnienia dalszej konkurencyjności rodzimego przemysłu motoryzacyjnego. Myślę, że nastroje w branży byłyby lepsze, gdybyśmy w Europie, wzorem USA czy Chin, mieli holistyczną strategię przemysłową, która pozwoliłaby nie tylko osiągnąć zakładane cele klimatyczne, lecz także rozwinąć potencjał

gospodarczy Starego Kontynentu – uważa prezes Bęben. Przedstawiciele sektora motoryzacyjnego apelują do przywódców UE: Europa potrzebuje solidnego porozumienia branżowego, aby urzeczywistnić Zielony Ład. Zdaniem ekspertów przemysł motoryzacyjny, jeden z najważniejszych sektorów gospodarki UE, znajduje się w krytycznym punkcie, będąc w trakcie największej transformacji w ostatnim stuleciu.

Unia Europejska powinna być projektem gospodarczym, a nie ideologicznym

Podczas Europejskiego Szczytu Przemysłowego w Antwerpii podpisano deklarację w sprawie Europejskiego Ładu Przemysłowego. Obecnie pod deklaracją podpisało się ponad tysiąc organizacji z wielu sektorów gospodarczych. – Europejski Ład Przemysłowy nie stoi w kontrze do Zielonego Ładu, ale ma za zadanie sprawić, by ten ostatni mógł być możliwy do zrealizowania nie tylko z jak najmniejszym obciążeniem dla gospodarki Starego Kontynentu, ale wręcz byśmy na nim skorzystali i to nie tylko pod względem klimatycznym, lecz także ekonomicznym. Takie przecież były założenia – podsumowuje prezes SDCM, jednego z sygnatariuszy Deklaracji Antwerpskiej. Podobną opinię przedstawił w Katowicach premier Morawiecki. – Postrzegam Unię Europejską jako wielki projekt gospodarczy przede wszystkim. W przeciwieństwie do niektórych polityków w Polsce, i nie tylko, nie sądzę, że Unia Europejska powinna być projektem ideologicznym. W dobie ryzyka geopolitycznych, które się wokół nas coraz bardziej niestety wynurzają, walka ideologiczna to niepotrzebny luksus, na który nie powinniśmy sobie pozwalać – dodał.

(współp.: p.woz.)

OGŁOSZENIE PŁATNE

OGŁOSZENIE

Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop podwyżkom od lipca” projektu ustawy o zmianie ustaw w celu wsparcia odbiorców energii elektrycznej, paliw gazowych i ciepła oraz niektórych innych ustaw.

Zgodnie z obowiązkiem prawnym wynikającym art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 24 czerwca 1999 roku o wykonywaniu inicjatywy ustawodawczej przez obywateli oraz w związku z Postanowieniem Marszałka Sejmu RP z dnia 10 maja 2024 r. o przyjęciu Zawiadomienia o utworzeniu Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej „Stop podwyżkom od lipca” projektu ustawy o zmianie ustaw w celu wsparcia odbiorców energii elektrycznej, paliw gazowych i ciepła oraz niektórych innych ustaw, **informujemy o nabyciu przez Komitet osobowości prawnej.**

Adres Komitetu: ul. Kolumny 536, 93-649 Łódź.

Projekt ustawy udostępniony jest do publicznego wglądu pod adresem: ul. Nowogrodzka 84/86 (II piętro), 02-018 Warszawa.

PEŁNOMOCNIK KOMITETU
Waldemar Buda



PROTEST PRZECIW PLANOWANEJ ROZBUDOWIE FABRYKI TESLI POD BERLINEM

MOTORYZACJA \ Ponad tysiąc proekologicznych manifestantów protestowało w sobotę przeciwko planowanemu powiększeniu przez Teslę jej fabryki samochodów elektrycznych w Grünheide, ok. 30 km od Berlina. Wcześniej fabryka stała się celem kilku aktów sabotażu. Tesla, koncern należący do Elona Muska, ma wielkie plany rozbudowy swojej niemieckiej fabryki, która docelowo miałaby produkować milion aut rocznie.

GOSP.

11

ROLNICTWO \ Pomoc rządowa po przymrozkach „na etapie analizy”

Zielenina potwornie droga. Wegetarianie wrócą do mięsa?

Tak drogo nie było na przednówku od dawna. Za czereśnie sprowadzane z Hiszpanii lub Grecji trzeba zapłacić nawet 100 zł/kg. Polskie maliny, które pojawiły się na rynku hurtowym w Broniszach, kosztowały w ubiegłym tygodniu od 95 zł/kg. Nie lepiej jest z nowalijkami, których brakuje, bo kwietniowe przymrozki zniszczyły wiele upraw.

Mariusz Andrzej Urbanke

Pod koniec kwietnia w całej Polsce pojawiły się nocne przymrozki, które na północy kraju zdarzają się do dziś. IMGW ostrzega przed kolejnymi. Tymczasem gorący początek wiosny przyspieszył wzrost roślin. Efekt jest taki, że rolnicy liczą straty, które w niektórych owocach miękkich osiągnęły poziom 100 proc.!

Jak podkreśla starosta sandomierski Marcin Piwnik, najstarsi sadownicy nie pamiętają takiej sytuacji. – Anomalie pogodowe zdarzały się w latach poprzednich, ale nigdy nie było zniszczeń na tak dużą skalę. Sam jestem sadownikiem i u mnie jest 95 proc. strat. Jablek praktycznie nie ma... – martwi się Piwnik cytowany przez serwis Sadownictwo.com.pl. Jego zdaniem bez rządowej pomocy gospodarstwu sadowniczym i ogrodniczym z powiatów sandomierskiego i opatowskiego grozi bankructwo.



Sytuacja na polach u wielu producentów owoców i warzyw jest dramatyczna i dlatego ceny będą znacznie wyższe niż w ubiegłym roku | fot. Pixabay/d

Sadownicy z powiatów kraśnickiego i opolskiego (Lubelskie) zaapelowali do rządu o pomoc w związku ze szkodami spowodowanymi kwietniowymi przymrozkami. Co prawda minister rolnictwa Czesław Siekierski zapowiedział odszkodowania dla rolników poszkodowanych przez przymrozki,

ale na razie jest to na etapie analizy.

– Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi pracuje nad formą pomocy dla sadowników, którzy nie ubezpieczyli się od wiosennych przymrozków, a ich uprawy ucierpiały z powodu warunków, z jakimi mieliśmy do czynienia w ostatnich

dniach – przekazał w Sejmie wiceminister rolnictwa Stefan Krajewski.

Rolnicy podkreślają, że sytuacja na polach u wielu producentów jest dramatyczna i dlatego ceny będą znacznie wyższe niż w ubiegłym roku. Potwierdzają to najnowsze dane z rynków hurtowych. Mniejsza podaż nowalijek

spowodowana kwietniowym ochłodzeniem i opóźnioną vegetacją sprawiła, że ich ceny wzrosły. Jak podaje witryna WiesciRolnicze.pl, na warszawskim rynku rolno-spożywczym Bronisze ceny są wyższe niż w 2023 r.

Za mały pęczek młodych czerwonych buraków trzeba zapłacić 3,5 zł, fasolka szparagowa to już wydatek 45 zł/kg, kalafiory są po 8,5 zł (polskie) i 16 zł (import), a ogórek gruntowy po 12 zł/kg. Drogie są też szparagi – nawet po 28 zł/kg, sałata miks – 25 zł/kg, borówka amerykańska – 40 zł/kg, a wspomniana czereśnia z importu – 95 zł/kg. Pojawiły się pierwsze krajowe maliny po 70–85 zł/kg. Nadal brakuje nowalijek, słaba jest podaż m.in.: sałaty lodowej, rzodkiewki, młodych ziemniaków, rabarbaru, koperku i botwinki, a ceny tych warzyw wzrosły.

Dobra wiadomość jest taka, że zapasy mrożonek są bardzo duże. – Malin mrożonych z Ukrainy wjechało w minionym okresie tyle, że nie musimy nic produkować – przekazał minister Siekierski.

Podobne wypowiedzi oburzają jednak rolników, których boli sytuacja związana z niewprowadzaniem embargo na ukraińskie płody rolne. Całą branżę przerażają też unijne regulacje uderzające w rolników, związane z Zielonym Ładem. Dlatego, w opinii rolników, projekt ten należy całkowicie wycofać, a nie tylko go reformować.

Kolejna branża w kryzysie

GASTRONOMIA \ Ruszył właśnie sezon przyjęć komunijnych. Mimo astronomicznych cen w restauracjach chętnych nie brakuje, a w najlepszych lokalach terminy należy bukować przynajmniej z rocznym wyprzedzeniem. Gastronomia przeżywa jednak spore trudności, a wiele firm jest na skraju upadłości.

Urządzenie przyjęcia w restauracji jest wygodne i pozwala organizatorom spędzić czas z rodziną czy ze znajomymi – nie trzeba zajmować się gotowaniem i podawaniem potraw. Za taką przyjemność trzeba jednak słono zapłacić. Cena za talerzyk wynosi obecnie od 150 do 200 zł, przy czym lokalizacja ma znaczący wpływ na ostateczną cenę. Zdecydowanie drożej jest w dużych miastach, gdzie w bogatej opcji ceny dochodzą nawet do 500 zł.

Jednak nawet tak wysokie koszty nie odstrasza rodziców. Najlepsze lokale zarezerwowane są na wiele mie-

sięcy, a nawet lat do przodu. Nieco tańszą opcją jest organizacja przyjęcia komunijnego w domu wraz z zamówieniem jedzenia w firmie cateringowej. Cenę dwudaniowego obiadu z przystawkami i deserem można zamknąć wtedy w 100 zł za osobę.

W ostatnich latach Polacy polubili jedzenie poza domem nawet bez specjalnej okazji. Jak pokazują wyniki badania „Wybrane wydatki Polaków”, blisko dwie trzecie z nas przynajmniej raz w miesiącu korzysta z lokali gastronomicznych, wydając średnio 125 zł miesięcznie.

Duże zainteresowanie przyjęciami okolicznościowymi i rosnący odsetek osób deklarujących, że przynajmniej raz w miesiącu jada poza domem, to jednak może być za mało, by spłacić zaległe zobowiązania obiektów gastronomicznych, jak alarmuje BIG InfoMonitor.

– Przedsiębiorcy wskazują na trudności związane z rosnącymi kosztami zatrudnienia i na niepewność ogólnej sytuacji gospodarczej – wskazuje Sławomir Grzelczak, prezes BIG InfoMonitor.

W porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku zaległości firm serwujących posiłki zwiększyły się o ponad 224 mln zł (28 proc.)

i przekroczyły na koniec marca br. 1 mld zł. W gastronomii występuje też wysoki odsetek firm z problemami, bo 6,7 proc., a co 15. firma ma problemy ze spłatą bieżących zobowiązań, kredytów i zaległości. Średnio na firmę z branży gastronomicznej przypada aż 91 550 zł długów, ale są placówki, gdzie jest jeszcze gorzej.

Dobrym przykładem jest tu branża piekarnicza. Polska należy do grupy najważniejszych producentów i eksporterów wyrobów piekarskich w Unii Europejskiej, a krajowy sektor na tle UE wyróżniał się dotychczas wysokim tempem rozwoju.

Ostatnie lata przyniosły wiele wyzwań, związanych m.in. z presją kosztową. Branża w tym wymagającym okresie radziła sobie dobrze, o czym świadczą wyniki finansowe przedsiębiorstw. Teraz firmy będą się jednak musiały mierzyć z wieloma wyzwaniami, związanymi m.in. z rosnącymi kosztami pracy, transformacją energetyczną oraz konsolidacją handlu detalicznego – wskazują analitycy Banku Pekao w raporcie „Branża piekarnicza. Dobre wyniki w 2023 r. oraz umiarkowane optymistyczne perspektywy na przyszłość”.

Popyt znalazł się pod presją słabszej kondycji krajowego konsumenta i spowolnienia gospodarczego w UE. Mimo dobrych wyników finansowych przedsiębiorstwa kolejny rok z rzędu ograniczyły aktywność inwestycyjną.

(p. woz.)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6

POLSKA

7

KULTURA

8-9

ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

15-16

SPORT



fot. Wikipedia/d

UKRAINA \ Rosja planuje wielki atak na wschodzie Ukrainy. Czy Kijów przetrwa oblężenie?

Ukrainy wyścig z czasem

Czy może wybuchnąć wojna na Morzu Południowochińskim? Tak. Byłoby jednak bardzo źle, gdyby modne w prasie amerykańskiej rozważania o takim scenariuszu przykryły fakt, że realny konflikt, i to największy od czasów II wojny światowej, toczy się tuż za wschodnią granicą Polski – w Europie Wschodniej.

**Ryszard Czarnecki**

Oczywiście „medialną konkurencją” dla wojny Rosji z Ukrainą jest to, co dzieje się na Bliskim Wschodzie. Jest prawdą, że rzeczywiście odciągnęło to w dużym stopniu uwagę Zachodu od tego, co dzieje się u naszego sąsiada. Jednak patrząc długofalowo, nie sposób nie odnosić się do tego, być może największego w obecnym czasie wyzwania dla szeroko rozumianego Zachodu, jakim jest rosyjski imperializm. Trudno się dziwić, gdy ludzie z naszego regionu Starego Kontynentu będą powtarzać za zastępcą sekretarza generalnego NATO Rumunem Mirceą Geoană, który powiedział ostatnio dla radia Swoboda: „Bogu dziękuję, że jesteśmy w NATO”. Jednak jego stwierdzenie, że „Rosja nie ma ani zamiaru, ani zdolności do militarnego ataku na jakikolwiek kraj NATO”, jest faktycznie bardziej uspokajaniem opinii publicznej, że nowe wcielenie „imperium zła”, o którym powiedział Ronald Reagan, mimo wszystko dokona samoo graniczenia. Tymczasem numer dwa w Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego mówi te słowa w czasie, gdy wśród najbardziej poważanych ekspertów i urzędników amerykańskich trwa dyskusja, czy Rosja najpierw



fot. Tarasov Volodymyr/Ukrinform/ABACA/Abaca Press/Forum

zaatakować kraje bałtyckie, czy jednak Mołdawię.

Nie na darmo oficjalne oświadczenia NATO mówią o zdecydowanej reakcji Sojuszu, gdyby Rosja zaatakowała któreś z tych państw, nawet jeśli nie należy ono – jak Mołdawia – do niego. Owe autoryzowane wypowiedzi nie są bynajmniej elementem jakiejś wojny psychologicznej, ale koniecznością. Po prostu Moskwa musi wiedzieć, że Zachód zareaguje. Skoro jednak NATO decyduje się, żeby przyjąć strategię odstraszenia, to znaczy, iż problem rosyjskiej agresji na kierunku północnym czy południowym istnieje wbrew wypowiedzi rumuńskiego zastępcy holenderskiego sekretarza generalnego NATO.

Mocarstwowe plany Rosji

Cały czas trwa ze strony Rosji wojna hybrydowa skierowana przeciwko europejskim państwom NATO, takim jak Polska, Wielka Brytania, Czechy, Niemcy, Łotwa, Litwa, Estonia, ale też przeciwko tym krajom, które, choć formalnie są poza UE i NATO, faktycznie traktowane są jako co najmniej sprzymierzeńcy Zachodu – przypomnę ostatni atak hybrydowy na Kosowo. Rosja nie traci czasu w działaniach stricte militarnych. Tak jakby fakt zakończenia wielomiesięcznej, równie długiej co żenującej debaty o przyznaniu pomocy Ukrainie był katalizatorem przyspieszenia działań Kremla. Moskwa uważa, że dopóki jeszcze nasz wschodni sąsiad nie przeprowadził skutecznego poboru i mobilizacji oraz nie wykorzystuje na większą skalę przyznanego mu dopiero co amerykańskiego uzbrojenia – to właśnie teraz trzeba stworzyć militarne fakty dokonane.

Rzeczywiście rosyjska ofensywa się nasila. Stany Zjednoczone jednoznacznie definiują cel tej operacji: rzecznik Rady Bezpieczeństwa Narodowego John Kirby stwierdził w ostatni piątek, iż rozpoczęta rosyjska ofensywa pod Kijowem prawdopodobnie będzie zwiększać intensywność i należy zakładać, że Rosjanie mogą szykować się do bezpośredniego ataku

na miasto. Powodzenie tego planu byłoby katastrofą nie tylko dla Ukrainy, która straciłaby drugą co do wielkości aglomerację na swoim terytorium, lecz także będzie sygnałem, że Moskwa chce faktycznie zająć całą Ukrainę Wschodnią.

Brak sprzętu, brak żołnierzy, brak morale

Ta sytuacja pokazuje, jak wiele się zmieniło w ciągu ostatnich dwóch lat, bo przecież Rosjanie wycofali się spod Charkowa w roku 2022. Czy jednak wozy bojowe Bradley M-113 oraz MRAP, amunicja artyleryjska oraz amunicja do Patriotów i NASAMS, kolejne wyrzutnie HIMARS dotrą do Kijowa odpowiednio wcześniej? Problem polega na tym, że choć amerykańska administracja ogłosiła przekazanie kolejnego pakietu uzbrojenia dla naszego wschodniego sąsiada o wartości 400 mln dol., to jednak Kijów nie otrzymał jeszcze części sprzętu obiecane przez stronę amerykańską w ramach poprzedniego pakietu. I to wartego miliard dolarów. Jednak nie tylko brak sprzętu jest problemem Ukrainy, a więc także Polski i Zachodu. Naszemu sąsiadowi, aspirującemu do NATO i UE, brakuje nie tylko amunicji, lecz także żołnierzy oraz coraz bardziej obniża się morale. Stąd rosyjski pochód w głąb Charkowszczyzny i strata przez stronę ukraińską w ostatnim

czasie licznych miejscowości na rzecz okupanta.

Niemiecki „Die Welt” w artykule Gregora Schwunga twierdzi, że amerykańska czy europejska pomoc w uzbrojeniu Ukrainie nie wystarczy, bo przede wszystkim Kijów „desperacko potrzebuje nowych żołnierzy”. Ale prezydent Wołodymyr Zełenski nie jest zdolny – zdaniem niemieckiej gazety – do rozwiązania tego problemu i rotacji żołnierzy, którzy są już na froncie od dwóch lat. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że w samym społeczeństwie ukraińskim narasta przekonanie o bezcelowości wysyłania na front nowych, młodych żołnierzy. Nie chodzi tylko o samych zainteresowanych i ich rodziny, lecz także o niemałą część opinii publicznej, w tym dziennikarzy, którzy stają w obronie młodych ludzi zmuszanych do wstąpienia do armii.

Tragiczna wojenna statystyka

Niedobór żołnierzy po stronie ukraińskiej jest szczególnie dobrze widoczny w kontekście rosyjskich planów ujawnionych przez Wielką Brytanię. Oto bowiem Władimir Putin zamierza zmobilizować 400 tys. nowych żołnierzy i już w 2024 r. zwiększyć liczebność armii do 1 mln 300 tys. osób. Na tym nie koniec, ponieważ Moskwa chce jeszcze bardziej powiększyć armię, która ma osiągnąć półtora miliona ludzi w roku 2025. Tymczasem Ukraina ma w teorii 900 tys. żołnierzy, ale w praktyce na froncie 200 tys. – Rosjanie dwa razy większe siły. W ukraińskich 200 tys. jest część kontuzjowanych, lekko rannych i wycopanych przeszło 20 miesiącami służby bezpośrednio na froncie.

Ukraina oficjalnie – według Wołodymyra Zełenskiego – straciła 31 tys. obywateli na froncie. Ta wypowiedź ukraińskiego prezydenta z lutego nijak się ma do jego wywiadu z mniej więcej tego samego czasu dla FOX News, w którym stwierdził, że rosyjskie straty zabitych są pięć razy większe niż Ukrainy. Wszak Kijów podaje, że agresor stracił już 410 tys. żołnierzy. Skoro więc Kijów stracił pięć razy mniej, to faktyczna liczba zabitych wynosi może osiemdziesiąt kilka tysięcy.

Jak to uzupełnić? Nowa ustawa mobilizacyjna przyjęta przez Werchowną Radę wchodzi w życie w najbliższą sobotę. Czy Ukraina wygra wojnę z czasem? Miejmy nadzieję, że tak.

OGŁOSZENIE PŁATNE



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU WÓJT GMINY GORZYCE informuje

że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Gorzyce ul. Sandomierska 75, 39-432 Gorzyce, na stronie internetowej www.bip.gminagorzyce.pl, www.gminagorzyce.pl zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Gorzyce, gmina Gorzyce, powiat tarnobrzelski, województwo podkarpackie wg. poniższego wykazu

Obręb	Numer działki	Nr księgi wieczystej	Powierzchnia w ha	Cena wywoławcza w zł	Wysokość wadium w zł
Gorzyce	1743/640	TB1T/00035354/1	0,9111	504 000,00	50 400,00

Przetarg odbędzie się w dniu 19 lipca 2024 r. o godz. 9:00 w Świątyni Wilejskiej budynku Remizy OSP w Gorzycach ul. Pańska 1, 39-432 Gorzyce. Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy Gorzyce w pokoju nr 7 bądź pod numerem telefonu 158362075 wew.12.



1
fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Piotr Duda

przewodniczący Solidarności, w Telewizji Republika

Przypominam sobie rok 2012, kiedy Donald Tusk mówił, że nie ma odwrotu od podwyższenia wieku emerytalnego. Protestowaliśmy, domagaliśmy się referendum, przegraliśmy bitwę, ale wygraliśmy wojnę. W tym przypadku też nie mówię, że będzie łatwo, bo będzie trudno, ale co – mamy siedzieć w domu przed telewizorami i narzekać? \

PUBL...

13

POLITYKA \ Między bajki można włożyć opowieści o 30-tysięcznej manifestacji 10 maja. Solidarność zgromadziła z pewnością dużo więcej protestujących przeciwko Zielonemu Ładowi

Solidarnie przeciw Zielonemu Ładowi. O wielkiej manifestacji

„Czy to się komuś podoba, czy nie, czy ktoś usiłuje to zmanipulować, czy nie, Solidarność dziś pokazała siłę” – pisał w piątkowy wieczór Cezary Krysztopa, publicysta „Tygodnika Solidarność” i autor grafiki, która stała się symbolem marszu, jaki przeszedł 10 maja w Warszawie. Gdyby media konserwatywne cechowała taka sama skłonność do kreowania mitów jak ich liberalne odpowiedniki, na pewno czytalibyśmy już o „największej demonstracji od 1989 r.”. Ratusz podawał śmieszne statystyki o 20–30 tys. Na ulicach było zaś spokojnie ponad 100, może 200 tys. ludzi. Tyle też zebrała podpisów Solidarność na znak sprzeciwu wobec planów Unii Europejskiej.



Krzysztof Karnkowski

A przecież nie do wszystkich dotarli zbierający podpisy. Czy idących tego dnia alejami stolicy było 200 czy 300 tys., tego nie wiem. Na podstawie własnych obserwacji skłaniam się jednak do zażyczenia bardziej optymistycznym szacunkom, sam widziałem na własne oczy wielkie tłumy. Większe niż poprzednio, gdy policja zdecydowała się na brutalną rozprawę z manifestantami. Tej zresztą obawiano się i tym razem, na szczęście służby ograniczyły się do nadgorliwego zamykania ulic i generowania niepożądanych trudności komunikacyjnych. Być może władze uznały, że bicie, kopanie i gazowanie przypadkowych osób nie są najlepszym pomysłem w trakcie kampanii wyborczej. Dzięki temu atmosfera momentami bywała wręcz piknikowa, choć pogoda nie była aż tak słoneczna. Pochód szczególnie wypełnił ulice, począwszy od placu Zamkowego i jego okolic, przez Krakowskie Przedmieście i Świętokrzyską, a następnie Marszałkowską i kolejne ulice, którymi uczestnicy marszu dotarli pod Sejm.

Sukces „Solidarności”

Protest organizowały wspólnie pracowniczka i rolniczka Solidarność, co warto zauważyć również dlatego, że wiele mediów – w tym prawicowych – informowało jedynie o proteście rolników. Tymczasem obok nich na miejscu byli też przedstawiciele bardzo wielu branż i zakładów, w które uderza Zielony Ład, a więc choćby górnicy czy pracownicy sektora energetycznego. Było też wiele osób niezrzeszonych, niezadowolonych z kierunku, w którym pro-



W piątek mieliśmy do czynienia z triumfem Solidarności i zwycięstwem zdrowego rozsądku | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

wadzi nas unijna polityka ekologiczna. „Zbiory albo rozbiory” – ogłoszono na jednym z transparentów, a nad początkiem pochodu górowała czarna śmierć z kosą, symbolizująca upadek rolnictwa, przemysłu i całej gospodarki. Dzień przed manifestacją miałem okazję rozmawiać z Jakubem Pacanem z „Tygodnika Solidarność”, który zwracał uwagę na to, że unijne pomysły godzą nie tylko w poszczególne branże, lecz w bezpieczeństwo żywnościowe Polski, a więc w rzecz, która przez wieki pozostawała nieruszana. Dodajmy do tego kwestie energii, ciepła, transportu, a więc zagrożenia dla każdej dziedziny życia.

Protesty samych rolników trochę opinii publicznej w międzyczasie spowszedniały, pewnie i osłabły, ponieważ spora część ich uczestników musiała już rozpocząć prace polowe. Prawdopodobnie rząd w swej arogancji uznał, że trzeba przeczekać protest i to bez podejmowania żadnych realnych negocjacji. Zauważmy, że jednym z powtarzających się motywów w rolniczych wypowiedziach jest cały czas narzekanie, że premier unika spotkań i rozmów. Być może stąd biorą się też coraz gorsze reakcje

na niemal każde pojawienie się w okolicy protestujących wiceministra Michała Kołodziejczaka z Agrounii. Fakt, że obecny rząd tworzą ugrupowania uważające się za reprezentantów wsi, zakrawa wręcz na ironię. Piątkowa manifestacja to druga i zapewne jeszcze bardziej udana próba poszerzenia społecznej bazy protestu, a zarazem uwrażliwienia społeczeństwa na szkodliwe nam przez UE problemy. Te zresztą stopniowo docierają już do społecznej świadomości całkiem bezpośrednio, poprzez rachunki grozy w skrzynkach na listy.

Według danych Ipsos sprzed kilku dni zmniejsza się poparcie dla samych rolników. Od lutego spadło ono z 78 do 63 proc. wśród ogółu badanych, a w elektoracie Platformy Obywatelskiej przeciwnicy protestu zyskali przewagę. Wciąż jednak jest to siła, z którą wypadałoby się liczyć. Rząd specjalnie się tą kwestią nie przejmuje i trudno się spodziewać, by zmienił to również tłum na ulicach w ostatni piątek.

Zdrowy rozsądek musi wygrać

Ważniejsze jest jednak, by dokonać przewrotu w społecznej świadomości dotyczącego debaty nad ha-

słami o ratowaniu planety, skoku na ludzki dobytek, styl i poziom życia. Ta zmiana w sposobie myślenia jest bardzo ważna właśnie teraz, w okresie przedwyborczym. Wielu socjologów i politologów uważa, że wybory do Parlamentu Europejskiego zmobilizują przede wszystkim euroentuzjastów, a więc ten elektorat, którego polityczna reprezentacja popiera unijną agendę. Obecnie, inaczej niż wcześniej, wybory nie dotyczą dość abstrakcyjnej kwestii obsady odległego od naszych spraw i domów Parlamentu Europejskiego, ale wyboru polityków, którzy całkowicie przemeblują nasze życie lub szykowaną demolkę powstrzymają. Jeśli więc wyborcy szeroko pojętej strony konserwatywnej, eurorealistycznej, lecz także ci, którzy nie czując się elektoratem żadnej partii, postanowią szukać jednak swojej politycznej reprezentacji w obliczu zagrożenia i ruszą tłumnie do urn, sytuacja może zostać częściowo lub całkowicie opanowana.

A brak konsekwencji, jaki wobec Zielonego Ładu wiadać w przekazie KO, również nie bierze się znikąd. Jej politycy całą odpowiedzialność próbują przerzucić na PiS. Niemiecka CDU/CSU w niektórych sprawach

bardzo ostrożnie dryfuje w prawo, podobnie jak kilka innych partii w Europejskiej Partii Ludowej, co jest naturalną reakcją ochronną przed rosnącymi wpływami europejskich partii prawicowych i konserwatywnych. KO lansująca Zielony Ład coraz mniej pasuje do tego towarzystwa. Im lepszy będzie wynik sił prawicy w eurowyborach, tym większe szanse, że negatywne procesy w Unii Europejskiej zostaną zablokowane.

W piątek mieliśmy więc do czynienia z triumfem Solidarności i zwycięstwem zdrowego rozsądku. To jedna z pierwszych poważnych potyczek rozpisanej na lata wojny, w której po jednej stronie stoją nie zawsze jej świadomi obywatele, po drugiej wyrachowana i znająca swoje cele biurokracja, za którą stoją elity finansowe. Jeżeli nie tylko rolnicy i pracownicy, lecz także konsumenci czy drobni przedsiębiorcy zrozumieją, że mają wspólny interes, może narodzić się coś na kształt nowej solidarności, tej pisanej małą i wielką literą – odpowiadającej na najbardziej aktualne wyzwania, przed jakimi postawili nas urzędnicy z Brukseli wraz z krajowymi wykonawcami ich szkodliwych poleceń.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-6 POLSKA

7 KULTURA

8-9 ŚWIAT

10-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

PROGRAM TV

SPORT

15-16



fot. mat. pras./d

„WOJTYŁOWIE. DROGI DO ŚWIĘTOŚCI” \ Dokument opowiada historię rodziny, z której wywodził się późniejszy papież i święty Jan Paweł II. Dziś przypada rocznica zamachu na Jana Pawła II. 13 maja 1981 r. strzelono do niego strzały na placu św. Piotra. Jan Paweł II wybaczył sprawcy.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial 08:50 Ranczo (77) - serial 09:45 Komisarz Alex (3) - serial 10:40 Ojciec Mateusz (384) - serial 11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:35 Magazyn rolniczy 12:55 BBC w Jedyńce 14:00 Złoty chłopak (176) - serial 14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	07:55 Pytanie na śniadanie 11:15 Okrasa łamie przepisy 11:50 Barwy szczęścia (3000) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Akacja 38 (339) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (572) - serial 15:05 Na dobre i na złe (920) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (761) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (762) - serial 09:40 Sekrety rodziny (140) - serial 10:40 Dlaczego ja? (827) - serial 11:40 Gliniarze (734) - serial 12:50 Wydarzenia 13:10 Na ratunek 112 (759) - serial 13:40 Trudne sprawy (1274) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1325) - serial	06:00 Agro Info 06:05 Republika wstajemy! 07:00 Republika rano - serwis 07:05 Republika wstajemy! 07:15 #Michał Rachoń Jedziemy 09:01 Po 9:00 10:01 Po 10:00 11:01 Po 11:00 12:00 Republika dzień - serwis 12:10 Republika dzień 13:00 Republika dzień - serwis 13:10 Republika dzień 14:00 Republika dzień - serwis 14:10 1410 bitwa polityczna 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	06:00 Nash Bridges (19) - serial 07:00 Nash Bridges (20) - serial 08:00 Kobra - oddział specjalny (6) - serial 09:00 Kobra - oddział specjalny (7) - serial 10:00 Zbuntowany anioł (203) - serial 11:00 Zbuntowany anioł (204) - serial 12:00 Zaklinaczka duchów (1) - serial 13:00 Zaklinaczka duchów (2) - serial 14:00 Lombard. Życie pod zastaw (401) - serial 15:00 Lombard. Życie pod zastaw (402) - serial 16:00 Rodzinny interes (1) - serial 17:00 Rodzinny interes (2) - serial 18:00 Lombard. Życie pod zastaw (765) - serial 19:00 Lombard. Życie pod zastaw (766) - serial 20:00 16 przecznic - film sensacyjny, Niemcy/USA 2006, wyk. Bruce Willis. Podstarzały policjant alkoholik otrzymuje zadanie eskortowania do gmachu sądu więźnia, który ma zeznawać przeciwko skorumpowanym policjantom.	08:00 Informacje dnia 08:15 Wieś - to też Polska 09:20 Mateczniki Polskości 09:30 Moja katolicka rodzina 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończzone 11:20 Stan bezpieczeństwa państwa 11:30 Warto być ojcem 12:00 Regina Coeli 12:03 Informacje dnia 12:20 Ku pokrzepieniu powstańców serc. Historia obrazu Matka Boska AK 13:00 Fatima - orędzie na dziś 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:20 Muzyczne chwile 14:30 Ulmowie. Świadek two sprawiedliwych 15:00 Katownie praskie 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Porady medyczne bonifratrów 17:00 Świadkowie 17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 20:50 Myśląc Ojczyznę 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Z wędka nad wodę 22:30 Fatimskie orędzie nadziei 23:25 Przerwany posiłek 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia 00:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:05 Dziedzictwo (273) - serial 17:00 Teleexpress, pogoda 17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Klan (4338) - serial 18:25 Leśniczówka (892) - serial 19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:30 19.30 19:55 Pytanie dnia 20:05 Pogoda, sport 20:15 Reporterzy - mag. 20:30 Teatr Telewizji: Po-wiem wam, jak zginął - spektakl teatralny	16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Zakazany owoc (464) - serial 18:10 Va banque - teleturniej 18:45 Akacja 38 (375) - serial 19:35 Barwy szczęścia (3000) - serial 20:10 Barwy szczęścia (3001) - serial 20:45 Kulisy serialu „M jak miłość” 20:55 M jak miłość (1805) - serial 21:55 Na sygnale (573) - serial 22:30 Panorama 23:00 Izabela, królowa Hiszpanii (3) - serial 23:50 Ból i blask - dramat obyczajowy, Hiszpania 2019, wyk. Antonio Banderas, Asier Etxeandia 01:55 O mnie się nie martw 10 (7) - serial 02:55 Panaceum - thriller, USA 2013	16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (920) - serial 17:00 Gliniarze (929) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3813) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport, pogoda 20:00 Szybcy i wściekły 9 - film sensacyjny, Kanada/USA/Tajlandia 2021 23:10 Strażnik granicy - film sens., USA 2008. Świeżo upieczony agent służb granicznych podejmuje walkę z oddziałem niesubordynowanych żołnierzy - przemytników, którzy kontrolują znaczną część meksykańskiego pogranicza. 01:15 Skazaniec - dramat krym., USA 2008	19:25 Sport w Republice 19:27 Prognoza pogody 19:30 Gość Dzisiaj 20:00 W punkt 21:45 Piachem w tryby 22:20 Mówi się... 22:40 Codziennie *****burza 22:55 Republika wieczór 23:50 Republika Historii 00:10 Ekonomia raport 00:15 Express Republiki 00:25 Express Republiki+ 00:40 Poland Daily 01:05 #Rock Rachoń 01:35 Gość Dzisiaj	20:00 16 przecznic - film sensacyjny, Niemcy/USA 2006, wyk. Bruce Willis. Podstarzały policjant alkoholik otrzymuje zadanie eskortowania do gmachu sądu więźnia, który ma zeznawać przeciwko skorumpowanym policjantom. 22:00 Czas porachunków - thriller, USA 2022 00:05 Po śladach mordercy - film kryminalny, USA 2021 02:05 Dzielnica strachu (249) - serial	
WIECZOREM	22:15 Wojtyłowie. Drogi do świętości - dok., Polska 2023 23:20 Balans bieli - pr. rel. 00:05 24 godzin w Le Mans - film obycz., USA 1971 02:05 Moje wielkie greckie wesele 2 - komedia romantyczna, Kanada/USA 2016					

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

**OGÓLNOPOLSKI
DZIENNIK!**

Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE PAŃSTWO

Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl



HURKACZ POKONAŁ NADALĄ

TENIS \ Rozstawiony z nr. 7 Hubert Hurkacz wygrał z Hiszpanem Rafaellem Nadalem 6:1, 6:3 w drugiej rundzie turnieju ATP rangi Masters 1000 na kortach ziemnych w Rzymie. Był to pierwszy pojedynek obu zawodników. Rywalem Polaka w trzeciej rundzie będzie Argentyńczyk Tomás Etcheverry.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl PONIEDZIAŁEK 13 MAJA 2024

SPORT

15

PKO BP EKSTRAKLASA \ Jagiellonia Białystok liderem na dwie kolejki przed końcem rozgrywek

Wyszarpane zwycięstwo

Piłkarska PKO BP Ekstraklasa w ten weekend w ciągu 24 godzin miała dwóch liderów. W piątek został nim Śląsk Wrocław, który w końcu zagrał mecz na poziomie swoich najlepszych z rundy jesiennej. Ekipa Jacka Magiery rozbiła 4:0 Cracovię i wskoczyła na pierwsze miejsce w tabeli. Została tam tylko jeden dzień, bo w sobotę Jagiellonia Białystok pewnie pokonała 3:0 Koronę Kielce i na dwie kolejki przed końcem rozgrywek prowadzi w wyścigu o tytuł mistrza Polski.



Dzięki dwóm golom Afimico Pululu Jagiellonia wróciła na pierwsze miejsce w tabeli | fot. Michał Kość/Forum

Artur Szczepanik

Te wyniki oznaczają, że tytułu na pewno już nie obroni Raków Częstochowa, choć wygrał na własnym stadionie z Pogonią Szczecin 2:1. Szansę na mistrzostwo stracili też Legia Warszawa, Górnik Zabrze i Pogoń Szczecin.

Zarządzanie wynikiem

Dwie bramki w starciu z broniącą się przed spadkiem Koroną zdobył pochodzący z Angoli Afimico Pululu, a jedną dołożył Norweg Kristoffer Hansen. Jagiellonia znowu ma 2 pkt przewagi nad Śląskiem.

– To bardzo ważne zwycięstwo, nie ma co tego ukrywać – powiedział Adrian Siemieniec, trener Jagiellonii. – Cieszę się, bo widziałem na boisku bardzo dużo poświęcenia, determinacji, wyszarпалиśmy to zwycięstwo. Uważam, że pierwsza połowa była taka, do jakiej przyzwyczailiśmy kibiców, szczególnie jej początek, i strzeliliśmy bramki. Druga połowa była bardziej zarządzaniem wynikiem i zabezpieczaniem

własnej bramki, ale dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że tak czasami trzeba zagrać – bardziej pragmatycznie, bardziej dojrzałe, cieszę się, że zegraliśmy „na zero z tyłu”, i za to też gratulacje dla drużyny. Teraz trochę odpoczniemy i będziemy się szykować do meczu wyjazdowego w Gliwicach – zapowiedział szkoleniowiec lidera.

Porażka w Białymstoku bardzo wiele może kosztować Koronę, która na dobre utknęła w strefie spadkowej. – Wiedzieliśmy, z jakim przeciwnikiem będziemy się mierzyć i że nie możemy się odkryć – mówił trener Korony Kamil Kuzera. – Jeżeli w takim meczu, o taką stawkę, popełniamy takie proste, indywidualne błędy, to ciężko jest szukać czegoś dobrego. W końcówce popełniliśmy błąd, którego nie powinniśmy popełniać, i skończyło się, jak się skończyło – przyznał Kuzera.

Dla klubu z Wrocławia jednego z goli strzelił Hiszpan Erik Expósito, który z 18 trafieniami przewodzi klasyfikacji strzelców. Autorami pozostałych byli: Bułgar Simeon Petrow, Piotr

Samiec-Talar i Mateusz Żukowski.

Jagiellonia do końca sezonu zagra jeszcze na wyjeździe z Piastem Gliwice i u siebie z Wartą Poznań. Śląsk zmierzy się na własnym obiekcie z Radomiakiem Radom i na wyjeździe z Rakowem.

Jest o co walczyć

Częstochowianie dobrze zaczęli mecz z Pogonią. Prowadzenie już w ósmej minucie dał im Janis Papanikolaou. Grek wykonywał rzut karny, który obronił Rumun Valentin Cojocar, ale przy dobitce był bezradny. W 20. minucie podwyższył Chorwat Ante Crnac, a w 74. dla gości trafił Kamil Grosicki.

Raków plasuje się na piątej pozycji, a Pogoń na szóstej. – Był to dla nas trudny mecz, wiadomo, z jakich przyczyn – przypominał trener Rakowa Dawid Szwarga. – Nie jest to sytuacja codzienna, gdy na krótko przed końcem sezonu klub zapowiada zmianę trenera. W tych warunkach piłkarze zegrali bardzo dobrze, zwłaszcza w pierwszej połowie. W drugiej było gorzej, ale to był efekt bardzo dużej intensywności przed przerwą. Zegrali

przede wszystkim dla klubu, ale i dla siebie. Przed nami dwa intensywne i zarazem ekscytujące tygodnie, bo nadal mamy o co walczyć – zapowiedział szkoleniowiec, który po sezonie pożegna się z Częstochową.

Był to 10. ligowy mecz Pogoni w Częstochowie od 1966 r. (gdy policzyć się trzy poziomy rozgrywek) i tylko raz szczecinianom udało się wygrać (2:0 wiosną 1998 r.), przy sześciu zwy-

cięstwach Rakowa i trzech remisach.

Pożegnanie z nadziejami

W trzecim sobotnim spotkaniu Górnik Zabrze zremisował u siebie ze Stalą Mielec 1:1. Gospodarze prowadzili po голу Hiszpana Daniego Pacheca, ale w doliczonym przez sędziego czasie gry wyrównał Łukasz Wolsztyński, były zawodnik Górnika.

W tabeli zespół trenera Jana Urbana do Jagiellonii traci 7 pkt, co oznacza, że nie ma już nawet matematycznych szans na tytuł.

Z kolei w innym piątkowym meczu zdegradowany już i zajmujący ostatnie miejsce w tabeli ŁKS Łódź przegrał na wyjeździe z Piastem 0:4.

32. kolejka Ekstraklasy

Śląsk Wrocław–Cracovia Kraków 4:0 (3:0)
Piast Gliwice–ŁKS Łódź 4:0 (0:0)
Raków Częstochowa–Pogoń Szczecin 2:1 (2:0)
Jagiellonia Białystok–Korona Kielce 3:0 (2:0)
Górnik Zabrze–Stal Mielec 1:1 (0:0)

Pozostałe mecze kolejki, w tym hit Lech Poznań–Legia Warszawa, zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Codziennej”.

1. Jagiellonia Białystok	32	59	73-44
2. Śląsk Wrocław	32	57	46-30
3. Górnik Zabrze	32	52	44-39
4. Lech Poznań	31	52	44-36
5. Raków Częstochowa	32	52	53-35
6. Pogoń Szczecin	32	51	58-38
7. Legia Warszawa	31	50	46-37
8. Piast Gliwice	32	42	37-33
9. Widzew Łódź	31	42	40-41
10. Stal Mielec	32	42	40-45
11. Zagłębie Lubin	31	41	37-46
12. Radomiak Radom	31	38	40-51
13. Warta Poznań	31	37	33-38
14. Cracovia Kraków	32	36	43-44
15. Puszcza Niepołomice	31	33	36-48
16. Korona Kielce	32	32	36-43
17. Ruch Chorzów	31	26	36-53
18. ŁKS Łódź	32	21	30-71

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt II Ns 665/22

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Sosnowcu pod sygn. akt II Ns 665/22 z wniosku Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Sosnowcu toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Wioletcie Płonce, córce Henryka i Marii zmarłym 25 maja 2019 roku w Łodzi, której ostatnim miejsce zwykłego pobytu był Sosnowiec. Do spadku po zmarłej wchodzi zadłużenie w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Sąd wzywa spadkobierców zmarłej, by w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział i wykazali prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Busko-Zdrój
Pensjonat
Sanato**

**Pobyty
lecnicze
i wypoczynkowe.**

**Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48**

www.sanato.com.pl



POLACY PO 22 LATACH WRÓCILI DO DYWIZJI A

HOKEJ NA LODZIE \ Polacy zaczęli udział w MŚ od porażki z Łotwą w Ostrawie po dogrywce 4:5. Dzięki doprowadzeniu do niej sensacyjnie zdobyliśmy 1 pkt. Dwa gole dla polskiej drużyny strzelił młodszy z braci Maciasiów, Krzysztof, napastnik z kanadyjskiego Prince Albert Raiders.

ŻUŻLOWA GRAND PRIX \ Bartosz Zmarzlik zajął drugie miejsce w zawodach na Stadionie Narodowym

Warszawa nadal nie dla Polaka

Australijski żużlowiec Jason Doyle wygrał na PGE Narodowym w Warszawie turniej Grand Prix, drugą eliminację mistrzostw świata. Drugie miejsce zajął Bartosz Zmarzlik, a trzecie Brytyjczyk Robert Lambert. Najlepsi żużlowcy świata po raz ósmy ścigali się na naszej narodowej arenie. Polak nadal tu jeszcze nie wygrał.

Artur Szczepanik

Turniej Grand Prix na PGE Narodowym odbył się po raz ósmy. Jeszcze nigdy nie udało się tu wygrać Polakowi. Przed rokiem w drodze po swój czwarty tytuł mistrza świata Bartosz Zmarzlik był tu trzeci.

W sobotę warszawskie zawody rozpoczęły się nieźle dla Polaków, bowiem w pierwszej serii wyścigu pewnie wygrał Zmarzlik, a pasjonującą, zakończoną sukcesem walkę o zwycięstwo z najlepszym w piątkowym sprincie Brytyjczykiem Danielem Bewleyem stoczył Szymon Woźniak. Trzecie miejsce zajął Dominik Kubera, a bez punktu pozostał startujący z dziką kartą mistrz świata juniorów Mateusz Cierniak.

W wyścigu kończącym drugą serię spotkali się Zmarzlik i Woźniak, ale niespodziewanie pogodził ich Martin Vaculík. Zaciętą rywalizację dwójki polskich zawodników za

plecami Słowaka wykorzystał Lambert, który na ostatnich metrach wyprzedził Zmarzlika. Punktów w tej serii nie udało się zdobyć nie tylko Woźniakowi, lecz także Kuberze i Cierniakowi.

W ostatniej serii turnieju zasadniczego awans do półfinału przypieczętowali drużdy w swoich wyścigach Zmarzlik i Woźniak, po raz czwarty tego wieczoru jako ostatni przyjechał Kubera, a honorowo z zawodami pożegnał się Cierniak, wygrawszy swój bieg.

Z pierwszego miejsca do półfinałów awansował Doyle (14 pkt). Drugi był Vaculík (12), trzeci Zmarzlik (10), a piąty Woźniak (9). Cierniak ukończył zawody na 14. miejscu (3 pkt), a na 15. Kubera (2).

Obaj Polacy spotkali się w drugim półfinale. Bezapelacyjnie wygrał go Zmarzlik, drugi był Vaculík, a odpadli trzeci Bewley i ostatni Woźniak.

Wcześniej do decydującego wyścigu awansowali



Plan wykonałem. Fajnie tu być drugi raz w finale, przy tej publiczności – powiedział po zawodach Bartosz Zmarzlik

fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Doyle i Lambert, który minimalnie wyprzedził zwycięzcę pierwszego turnieju Grand Prix w Goričanie, Australijczyka Jacka Holdera. Na pierwszym łuku upadł na tor Niemiec Kai Huckenbeck i poturbowany wycofał się z powtórki.

W finale Doyle prowadził od startu do mety, a Zmarzlik nie był w stanie go dogonić. – Plan wykonałem. Fajnie tu być drugi raz w finale, przy tej publiczności. Muszę prosić o cierpliwość polskich kibiców. Przed rokiem byłem trzeci, teraz drugi i tak krok po kroku wspinam się coraz wyżej. Zobaczymy za

rok – powiedział po zawodach Zmarzlik.

38-letni Doyle przyznał, że to zwycięstwo dodało mu wiary we własne możliwości. – To mój wielki sukces blisko siedem lat po ostatnim zwycięstwie w Grand Prix. Nie młodzię, ale cały czas mam w głowie, że mogę być najlepszy, i to zwycięstwo w Warszawie mnie w tym utwierdziło. Będę musiał przypomnieć sobie słowa australijskiego hymnu, bo przez te wszystkie lata słuchałem głównie polskiego – zażartował Doyle, choć pierwszy tegoroczny turniej GP

wygrał także Australijczyk, Jack Holder.

Awans do półfinału za sukces uznał Woźniak. On miał jednak jeszcze inny powód, by cieszyć się z udziału w sobotnim turnieju. – Byłem tu na pierwszym turnieju Grand Prix w 2015 r. Chciałem wtedy zabrać tatę, który tracił wzrok, żeby zobaczył zawody na tym wspaniałym stadionie. Odpowiedział, że przyjdzie, jak ja tu będę startował. Obiecałem mu to i dzisiaj mnie tu dopingował – podkreślił Woźniak.

Kolejny turniej GP odbędzie się 18 maja w niemieckim Landshucie.

KRZYŻÓWKA

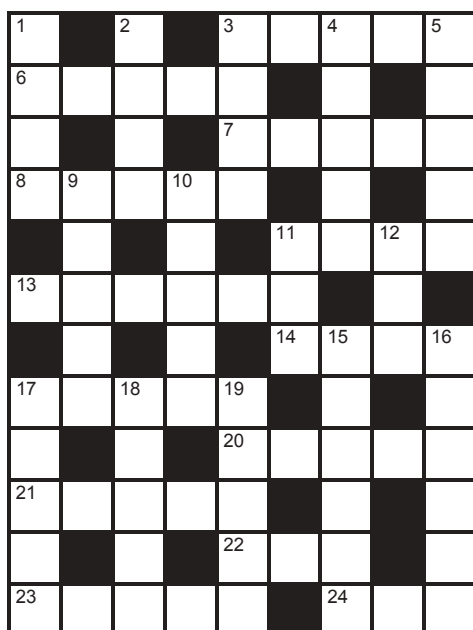
POZIOMO

- uczeń w mundurze
- nadaje na falach
- motylkowa roślina na paszę
- suche w stogu
- samiec świni
- dwa jednej rzeki
- sąsiad Wietnamu
- dyscyplina Stocha
- asfaltowa wstęga
- rezultat np. meczu
- ból w kulszy
- stalowy łącznik
- rockowy zespół z lat 80.

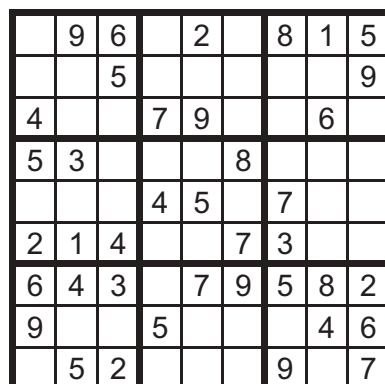
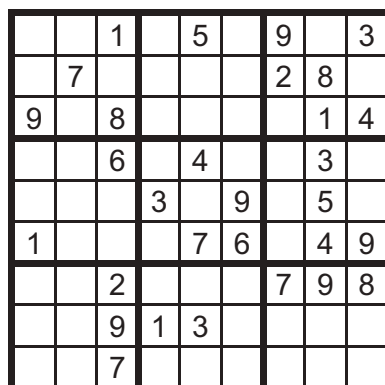
PIONOWO

- autor „Faraona”
- choroba jak rzeka
- pięte u wozu
- z uchem wodę nosi
- proszek w drukarce
- litera w równaniu
- siedzi w oślej ławce
- pod nim stopa wody

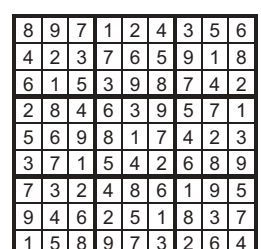
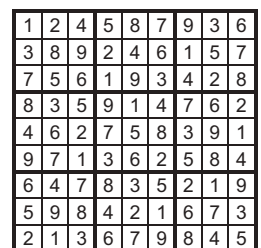
- 12) nad kolanem
- 15) piękny zapach
- 16) piekielny pierwiastek
- 17) zamek błyskawiczny
- 18) ozdobna szata księdza
- 19) boża jest talentem



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

**Gazeta
Polska**
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. naczelny: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksowicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; **Zarząd:** Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie
zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.